Nr. 56. We Lwowie, Czwartek dnia 10. Marca 1881. **Rok XX.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . . 4 złr. 50 cnt,
miesięcznie . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

miesięcznie . . . . 2 złr. — „
kwartalnie: w państwie austrjackim . . 6 „ — „
do Prus i Rzeszy niemieckiej . . „ Francji . . . . „ Belgji i Szwajcarji . . . „ Włoch, Turcji i księstw Naddn. „ Serbii . . . . po 7 złr. 50 cnt.

Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We Lwowie bióro administracji „Gazety Nar.“ plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Narod.“ ajencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maass w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Walfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2., Rotter et Cmp. I. Riemergasse 18 G. L., Daube et Cmp. I. Maximilianstrasse 3., w Frankfurcie nad Menem, w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler. Rajchman et Frendler, w Warszawie Senatorska 22,

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

LWÓW d. 9 marca

(Wpływ ducha czasu na konserwatyzm angielski. Zakwestjonowanie prawa do bytu angielskiej Izby lordów. – Z przedl. Izby panów; zwycięztwo ks. Sapiehy. – Jeneralne sprawozdanie budżetowe hr. Clam-Martinica; program jego finansowy. – Bieżące przedlitawskie sprawy parlamentarne. — Deputacja tyrolska u cesarza. — Klapka w sprawie Görgeja i niepodległości Węgier.)

W Europie było dotąd pewne mocarstwo, które wyprzedziwszy inne o dwa wieki na drodze politycznego rozwoju, urągało wszelkim zachciankom radykalnych reform, a szanując, czcząc, niemal ubóstwiając swoje instytucje, podtrzymywało je z wytrwałością godną niezawodnie szacunku. Wprawdzie od czasu do czasu przykrawywało je nieco do potrzeb epoki, wprowadzało małe modyfikacje, zmiany drobne i powierzchowne, nigdy wszakże nie dotykało do gruntu swych instytucyj, nigdy nie odważało się przez chęć naśladownictwa lub zamiłowanie do nowości obalać tego, co wieki stworzyły i co nosiło na sobie doświadczenia sankcję. I w tem mocarstwie, pomimo jego konserwatyzmu, istniała swoboda, jakiej nie używały inne narody pomimo częstych burz rewolucyjnych; i to mocarstwo nosiło na sobie piętno oryginalne, wybitnie narodowe, specyficznie odrębne i tak mało mające wspólnego z tym szablonowym pokrowcem konstytucyjnym innych europejskich narodów.

Ale czas wszystko niszczy, wszystko trawi. Jego dezorganizacyjna siła strawiła więc i konserwatyzm angielski. Biegli w rzeczach społecznych odrazu przepowiedzieli, że cios maczugowy zadany przez Gladstona i większość whigowską swobodzie parlamentarnych obrad, z powodu sprawy irlandzkiej, nie minie bez śladu, lecz będzie uwerturą do reform, w których utonie stara Anglia, wraz z tronem i wszystkiemi swemi przestarzałemi instytucjami. Ale tej przepowiedni nie dali wiary nawet torysi, zaślepieni nienawiścią do Irlandczyków. Chcąc zemścić się na grupie posłów irlandzkich, powstrzymujących za pomocą obstrukcjonizmu uchwalenie ustawy przymusowej dla Irlandji, podali oni rękę Gladstonowi w pracy około zburzenia jedynej rękojmi, jaką miała mniejszość przeciw tyranii większości.

I rychłą za to przeniewierstwo zasadom konserwatywnym odnieśli oni zapłatę. Dali się skusić oportunizmowi, tak dzisiaj modnemu; dla chwilowego uratowania kieszeni kilkunastu lordów irlandzkich poświęcili zasadę, z którą dobrze żyło się w Anglii przez dwa stulecia. Pozwolili wyjąć kilka cegieł z gmachu konstytucji angielskiej, aż wtem przez wybitny otwór pokazało się, że ten gmach posiada wiele innych cegieł, które także wyjąć potrzeba, pomimo że muszą one być bardzo drogie sercu torysowskiemu.

Znaną jest na stałym lądzie Europy i od lat już kilkudziesięciu otwartą kwestją: czy w systemie parlamentarnym potrzebne są rzeczywiście dwie Izby? Rozmaite oczywiście dawano jej rozwiązania, rozmaicie też modyfikowano stosunek wzajemny obu Izb. Wszystkie jednak stronnictwa liberalne i postępowe trzymały się ciągle tego zdania, że Izba wyższa, jako niepochodząca z wyborów, jest nonsensem w systemie ludowego samorządu. Głosy te liberalne odniosły wreszcie częściowe zwycięstwo we Francji, gdzie senat według konstytucji 1875 jest jak wiadomo w dwóch trzecich częściach wybieralny przez lud (przez Izbę deputowanych i Rady gminne), a w trzeciej dopełnia się sam przez się. Ale i mimo to Francuzi nie są radzi z senatu i agitacja prowadzi się silna za zupełnem jego zniesieniem.

Nigdy jednak kwestja ta nie była poruszaną w Anglii. Izba lordów dla każdego Anglika była taką świętością, że nie przychodziło mu nawet na myśl podać w wątpliwość potrzebę jej istnienia. Sam ten fakt, że jest, świadczył, że być powinna. Tak było dotąd, ale tak nie jest już teraz. Ci, którzyby jeszcze może przed miesiącem krzyknęli „shocking!“ gdyby kto odważył się zarzucić co Izbie lordów, dzisiaj rozprawiają publicznie o potrzebie jej zniesienia, w dziennikach i na mityngach nazywają tę Izbę „hamulcem postępu,“ „zawadą na drodze rozwoju“, „zabytkiem archeologicznym“ i uchwalają rezolucje, zmierzające ku jej obaleniu. Oportunizm jest bowiem bardzo zaraźliwy, a raz zakosztowany, fałszywym swym smakiem przynęca ku sobie ponownie. Ze względów chwilowej korzyści obalono swobodę obrad parlamentarnych; i udało się usunąć Irlandczyków, którzy zawadzali. Dlaczegożby więc nie miało się udać usunięcie Izby lordów, która także zawadza? Bo jakże śmie ona mieć inne zdanie niż Gladstone w sprawie Kandaharu, śmie dbać bardziej od niego o wielkość Anglii!

Jak wiadomo, toczyła się w zeszłym tygodniu w Izbie lordów debata nad sprawą kandaharską, z powodu interpelacji lorda Lyttona Rząd oświadczył, że uważa za potrzebne Kandahar opuścić i zrzec się wszelkich pretensyj do Afganistanu. Natomiast Izba lordów, złożona przeważnie z torysów, była zdania, że zwłaszcza wobec ostatnich zwycięztw Moskwy nad Teke-Turkmenami i prawdopodobieństwa, że Moskwa Merw zajmie, rzeczą jest nieodzowną dla Anglii utrzymać Kandahar w swem posiadaniu. Przystąpiono do głosowania i Izba 165 głosami przeciw 76 oświadczyła się za okupacją Kandaharu. Rząd poniósł zatem porażkę, ale jak mało wziął ją sobie do serca, najlepiej się ztąd okazuje, że nazajutrz wszystkie liberalne i półurzędowe pisma w jeden głos zaintonowały potrzebę zniesienia Izby lordów. Inspirowane zaś komunikaty zawiadomiły publiczność, że rząd sprawę tę wytoczy w Izbie gmin, tam uzyska poparcie swej polityki i wtedy, nie dbając wcale o uchwałę Izby lordów, Kandahar opuści.

Rzecz prosta, że od tej wrzawy dziennikarskiej do obalenia Izby lordów ubiegnie jeszcze sporo czasu. Być może, że my nawet faktu tego nie dożyjemy. Ale nie jestże to znamieniem czasu, że w Anglii poruszają już kwestje takie, o których dotąd nie ważył się nikt wspominać, że mówią o reformach tak radykalnych, o których prawowity Anglik nie śmiał nawet myśleć?

* * *

Wspomnialiśmy wczoraj o sprawozdaniu br. Tintego, członka przedl. Izby panów, do petycyj, w sprawie podatku gruntowego wniesionych do Izby panów. Już samo odrębne traktowanie tych petycyj, zamiast poczekać na rozprawy nad podatkiem gruntowym, było demonstracją wręcz agitacyjną, jakiej Izbie panów nigdy przepuścić nie można. W dodatku zelżono jeszcze i rząd w sprawozdaniu i pośrednio na koronę napadnięto Biuro korespondencyjne przesłało nam widocznie bardzo niedokładny telegram o dotyczącej rozprawie w Izbie panów (ob. pon.) — mianowicie mowa ministra skarbu, p. Dunajewskiego z pewnością trochę inaczej wygląda; a mowy ks. Sapiehy, który zniweczył całą skandaliczną demonstrację niedołęgów centralistycznych, telegram nawet kilkoma słowy nie streszcza. Ciekawem jest, że gdy w obronie takiego sprawozdania powinna była cała ława centralistyczna wystąpić, skoro, jako przyjęte przez centralistyczną większość komisji, jest całego obozu wyrazem, żaden z tego obozu się nie odezwał; a owszem br. Apfaltern nawet przeciw onemu wystąpił.

Wniosek ks. Sapiehy otrzymał tylko większość czterech głosów, ale jest to zwycięztwo ogromne. Raz dlatego, że lordowie centralistyczni niemal wszyscy we Wiedniu stale zamieszkują, więc choćby na papierze w mniejszości byli, będą faktycznie w większości, gdyż ogromna część anticentralistów, jak biskupi itp., mało kiedy mogą długo brać udział w posiedzeniach Izby panów. A powtóre dlatego, że nawet ci lordowie niemieccy, którzy nie koniecznie zgadzają się z Schmerlingiem, zawsze z ansy swojej teutońskiej gotowi są do spisku z Schmerlingiem przeciw sprawie lub wnioskowi, które podnosi członek Izby, niebędący Niemcem z pochodzenia, — mianowicie frakcja, którą ks. Metternich kieruje.

* * *

Na posiedzeniu komisji budżetowej przedl. Izby panów d. 7. b. m. przyszło na stół ogólne sprawozdanie do budżetu wraz z ustawą finansową na r. b. Herbst oświadczył, że centraliści nie uważając tego sprawozdania za wyraz komisji, tylko jej większości (!), od rozprawy w komisji się uchylają.

Sprawozdawca, hr. Clam-Martinic, podał w niem zarys programu finansowego. Należy przedewszystkiem wyznać, że samemi tylko oszczędnościami niedoboru usunąć niepodobna, owszem należy dążyć do jednotliwej reformy wszystkich podatków bezpośrednich. Ciężary realne są zbyt wysokie, a kapitał ruchomy za to jest za mało opodatkowany, chcąc przeto dójść do słuszniejszego rozdziału podatków, należy ten kapitał bardziej opodatkować, czemby się zarazem usunęło u ludności uczucie ogromnego ucisku. Dlatego też należy pomyśleć i o gruntownej reformie podatków pośrednich. nie jeden bowiem podatek konsumcyjny więcejby niż obecnie dawał przychodu, gdyby go stosowniej rozłożono i pobierano.

Następnie sprawozdawca znowu jak w zeszłym roku podnosi konieczność rychłego przywrócenia równowagi budżetowej. Juścić że dążność ku temu nie przebija się z niniejszego preliminarza, ale bo też minister skarbu zbyt krótko urzęduje. Należy jednak spodziewać się po nim z otuchą, że już w następnym budżecie do celu tego dojdzie. W tym względzie jednak inicjatywę podjąć musi rząd, aby sprowadzone zostały reformy i oszczędności, a zwłaszcza aby na polu administracyjnem oszczędności umożliwione zostały. Tu sprawozdawca powołuje się na swoje zeszłoroczne wywody co do potrzeby decentralizowania administracji; nowego w tym względzie sprawozdanie tegoroczne nic nie podaje.

Wreszcie gani, że znowu toczy się obrada budżetowa w porze, gdy już pobór podatków się odbywa; proponuje przeto, aby w następnym roku rząd odrazu dwa budżety, na r. 1882 i 1883 przedłożył.

Na temże posiedzeniu bardzo gorąco polecono rządowi petycję manipulantek pocztowych o stały ryczałt zamiast dyurnum, a petycję assystentów pocztowych rządowi odstąpiono.

* * *

D. 7. b. m. przyjmował cesarz deputację tyrolską w sprawie podatku gruntowego i domowego. Przewodniczący hr. Wolkenstein wskazał na nieurodzaje, powodzie, na zastój eksportu, i prosił o odwrócenie grożącej Tyrolowi ruiny. Cesarz łaskawie przyjął petycję i powiedział: Ja wiem, że zwłaszcza podatek domowy dolega Tyrolowi, rząd uczyni wszystko co tylko można, i porobi ulgi w przeprowadzeniu, ale o zupełnem darowaniu podatku domowego Tyrolowi mowy być nie może, wszystkie bowiem prowincje płacić go muszą (dotychczas Tyrol nie płacił tego podatku; p. r.). Od cesarza udała się deputacja do Taaffego i Dunajewskiego.

* * *

We Węgrzech wytoczyła się obecnie rozprawa w dziennikach względem wypadków z r. 1848-9 z powodu wycieczek Koszuta i skrajnej lewicy na Görgeja Görgey bronił się publicznie i wyzwany też przemówił w końcu jen. Klapka, którego niektóre oświadczenia mają i obecnie niemałą wagę pod względem politycznym, i dla tego je podnosimy.

Klapka powiada, że Görgey powinien był i mógł coś uczynić dla swoich towarzyszy broni, ale z oburzeniem odrzuca Klapka robiony Görgeyowi zarzut zdrady. Tem ogniściej uderza na Koszuta i na stronnictwo niezawisłości:

„Będąc 18 lat czynnym za granicą, miałem dość sposobności przekonać się, że w danym stanie rzeczy próżnem marzeniem byłoby dobijać się niepodległości Węgier. Przekonałem się o tem już wtedy, gdy i Włochy i Niemcy sprzymierzeńcami naszemi były. Napoleon III. wyraźnie mi oświadczył, że zniszczenia Austrji dopuścić nie może. W kilka lat potem otwarcie mi powiedział mój najlepszy przyjaciel, hr. Cavour, żebyśmy najlepiej zrobili, gdybyśmy się z Austrją porozumieli. Hr. Bismark oświadczył mi w r. 1866 (gdy Klapka zorganizował legion węgierski i przez Szlązk austrjacki do Węgier z nim dotarł; p. r.), że jakkolwiek na śmierć i życie walczyć jest zmuszonym przeciw austrjackiej polityce co do Niemiec, jednakowoż rozbicia Austrji nigdy dopuścić nie może, Austrja bowiem jest niezbędną dla równowagi europejskiej.

„Zresztą gdyby mnie nawet osobiste oświadczenia takich decydujących mężów nie były przekonały, że dążność zupełnego oderwania Węgier od Austrji jest utopią, to już by mi wystarczyły następujące okoliczności, które każdemu myślącemu patrjocie do rozważenia pozostawiam. Odkąd przestały Włochy — a taksamo i Francja — być naturalnemi sojusznikami Węgier przeciw potędze germańskiej, odkąd już i Rzesza niemiecka żadnego nie może znaleźć powodu do łączenia się z nami: odtąd mojem zdaniem położenie Węgier zawarunkowane jest w pierwszym rzędzie cyfrą ludności, tudzież stosunkami ich geograficznemi i topograficznemi, a te mi się wcale nie wydają zadowalającemi Jeżeli chcemy i nadal nosić się z idealnemi planami niepodległości, to rozważmyż i to niebezpieczeństwo, że prędzej czy później fale wielkiego ruchu świata spaść na nas i egzystencję naszą zakwestjonować mogą.

„Ja jednę tylko radę ziomkom moim dać mogę, a to: ciągle broniąc i wzmacniając swobody nasze narodowe i samoistność naszą polityczną, i czujnie działając ku wzmocnieniu i strzeżeniu wspólnych Austrji i Węgier interesów, pozostać w blizkiej i stałej spójni z Austrją, albowiem czasy owych marzeń niepodległości dawno przeminęły.“

Rzecz niezawodna, że rad tych stronnictwo skrajnej lewicy, czyli niepodległości Węgier słuchać nie będzie.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Wiedeń d. 7. marca.

(§) Z dniem dzisiejszym wstąpiliśmy w ważny okres czynności parlamentarnej. Sprawa podatku domowego stoi już na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia Izby poselskiej, a zaraz za nią przyjdzie ustawa o kontyngencie podatku gruntowego pod obrady parlamentarne. Obydwie sprawy przedstawiały od dawna wiele trudności, a opozycja niemiecka wyzyskiwała takowe dla swoich celów w kierunku osłabienia solidarności autonomistów. Sprawa regulacji podatku gruntowego przestała być groźną, natomiast pozostał podatek domowy, który tembardziej stał się dogodnym środkiem wichrzenia dla centralistów, że takowy bezpośrednio dotyka Tyrolu, Salcburga i Dalmacji, krajów, które dotychczas używały przywileju niepłacenia podatku domowego, jak tylko zaledwo połowę tego, co wszystkie inne kraje płacić muszą. Owoż przedstawiciele tych krajów w stronnictwie prawa okazali się w części przystępnymi dla intrygi centralistycznej i robili zrazu wielką opozycję przeciwko dotyczącemu przedłożeniu rządowemu. Opozycję tę zdołał sprawozdawca hr. Wojciech Dzieduszycki, którego pośredniczącej działalności i w ogóle zręczności z jaką się z trudnego swego zadania wywiązał, pełne należy uznanie, swoją korekturą przedłożenia rządowego ustanawiając epokę przejściową dla wymienionych trzech krajów i zezwalając w ogóle na znaczne ulgi, w części złagodzić, jednakże niezupełnie usunąć, tak, że w szczególności niemiecka frakcja ultramontańska idąca we wszystkich kwestjach solidarnie, do wczoraj jeszcze przeciwko niektórym wnioskom sprawozdawcy występowała, obstając przy swojem separatystycznem stanowisku. Z tego powodu wybuchły w klubie prawego centrum znaczne niesnaski zagrażające niemal solidarności klubu. Wpływ jednak hr. Hohenwarta zdołał zażegnać burzę i dziś już wszelkie niebezpieczeństwo przeminęło, chociaż, jak się zdaje, będzie reszta prawicy musiała w sprawie podatku domowego poczynić jeszcze niektóre mniej znaczące ustępstwa niemieckim klerykalistom a względnie zastępcom krajów alpejskich w stronnictwie prawa. Czesi, ci wierni nasi sprzymierzeńcy, zgadzają się w zupełności z wnioskami sprawozdawcy, które zresztą pomimo szkrupułów klerykałów najprawdopodobniej w drugiem czytaniu przyjęte zostaną w Izbie poselskiej.

Koło polskie, jak telegraficznie wam sygnalizowałem, zajmowało się na wczorajszem swem posiedzeniu sprawą podatku gruntowego. Poseł Chrzanowski żądał, żeby ustawa o kontyngencie podatku gruntowego przyszła przed podatkiem domowym na porządek dzienny Izby, jednakże żądaniu temu nie można było zadość uczynić z powodu, że czynność wydziału w sprawie podatku gruntowego nie jest jeszcze skończoną. Koło uchwaliło przystąpić na najbliższem posiedzeniu do szczegółowej rozprawy nad podatkiem domowym, co dziś wieczorem ma nastąpić.

Dziwną musi się każdemu wydawać opozycja p. Wolskiego przeciwko wnioskom sprawozdawcy, którą pierwszy tak szumnie w *Dzienniku Polskim* rozpoczął, a która zaiste nie jest czem innem, jak tylko maskowaną odsieczą dla centralistów. Projekt p. Dzieduszyckiego w porównaniu z pierwotnem przedłożeniem rządowem przedstawia namacalne ulgi dla Galicji, które tem więcej cenić należy, że one dotyczą najuboższej części ludności naszego kraju, na co wystarczy przytoczyć fakt, że domy należące do XII. klasy, a mianowicie z 3 izbami, które w Galicji miały wedle przedłożenia rządowego opłacać podatku domowo-klasowego razem o 90.168 zł. więcej aniżeli dotychczas, będą wedle wniosku sprawozdawcy tylko 30.715 zł. zwyżki, a więc o 59.453 zł. mniej, aniżeli wedle przedłożenia rządowego płaciły. Domy należące do tej samej klasy, z 2 izbami, będą wedle elaboratu p. Dzieduszyckiego o 136.170 zł. mniej płaciły, aniżeli wedle przedłożenia rządowego, a co się tyczy domów tej samej klasy z 1 izbą, a więc chat najuboższych, to te wedle projektu sprawozdawcy mają odtąd o 27.909 zł. mniej płacić podatku domowo-klasowego, aniżeli dotychczas. Wedle przedłożenia rządowego przypadałoby na Galicję do płacenia podatku domowo-klasowego więcej, aniżeli dotychczas, o 270.366 zł. Elaborat p. Dzieduszyckiego umniejsza znacznie tę zwyżkę, ponieważ ustanawia ą tylko na 90.791 zł., zwalając takową wyłącznie na większe dwory i domy.

Skutek zmiany podatku domowo-klasowego wedle wniosków hr. Dzieduszyckiego przedstawia się dla Galicji w przybliżeniu jak następuje:

Klasy dotychcz.	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII 3 izby	XII 2 izby	XII 1 izba	Razem
Ilość domów	72	24	38	55	110	250	500	800	1200	2300	9000	66067	455259	295619	
Podatek teraźniejszy	10584	3170	3729	4312	6468	9800	14700	15680	17640	22540	44100	108003	744348	471337	1475521
Podatek podług wniosku rząd.	12960	3600	4560	5050	7700	12500	19000	22400	24000	27600	54000	198171	910518	443428	1745687
Przeto więcej jak dotąd	2376	530	831	738	1232	2700	4300	6720	6360	5060	9900	90168	166170	27909	270366
Podatek podług wniosku komisji	15840	4320	5700	6875	11000	18750	25000	24000	24000	27750	46800	138719	773930	443428	1566112
Przeto więcej jak dotąd	5266	1150	1971	2563	4532	8950	10300	8320	6360	5210	2700	30716	29582	27909	90791

Liczby zawarte w powyższej tabeli najdowodniej przemawiają za wnioskami komisji, a przeciw opozycji p. Wolskiego, która, jak to wyżej zaznaczyłem, jest wodą na młyn centralistów.

Lichwa i pijaństwo w Galicji.

Gaz. urzęd. podaje następujące sprawozdanie. Corocznie oba wyższe sądy krajowe, lwowski i krakowski, zdają ministerstwu sprawiedliwości sprawę ze spostrzeżeń, zrobionych przy

Z lwowskich pracowni malarskich.

II.

Powiedzieliśmy w pierwszym artykule, że p. Rodakowskiemu najlepszy dostał się temat do opracowania. Jest to rzecz względna. Przyjęcie w nowej sali sejmowej jest rzeczywiście, chyba z wyjątkiem balu, najbardziej malowniczą chwilę z pobytu cesarza we Lwowie. Ale dodajmy i najtrudniejszą do oddania.

Najbardziej malowniczą, bo już sama sala sejmowa zbudowana w stylu renesansowym stanowi piękne tło do obrazu, w którym główne role grają męzkie postacie posłów naszych w strojach polskich, w których niejednemu tak bardzo do twarzy. Szeroki, mnący się w bogate draperje i jaskrawy kostjum polski sam przez się wybornie nadaje się dla każdego malarza, a cóż dopiero dla p. Rodakowskiego, który z nadzwyczajnym smakiem umie kolory dobrać do harmonii, który w ułożeniu draperji jest mistrzem a jak świadczą wielkie jego kompozycje „Wojna kokoszą“ i „Posłowie proszący Sobieskiego o przyjście w odsiecz Wiedniowi“, jak świadczą jego portrety marszałków, tak wybornie potrafi oddać charakter cały stroju polskiego; powagę i odpowiednią grandezzę.

Ale z tego samego powodu temat ten należy do najtrudniejszych. Cała kompozycja zależy tutaj na ułożeniu kilku grup, które by przemawiały do widza, a pomiędzy sobą uzupełniały się wzajemnie. Nie tak to łatwo stać się w tym razie zrozumiałym dla ogółu, bo szafować dramatycznym wyrazem niepodobna, charakterystykę więc osób zastąpić musi wierny portret.

P. Rodakowski zrozumiał dobrze tę potrzebę odportretowania wszystkich osób występujących w jego akwarelli, ale właśnie dlatego obraz jego przestaje być illustracją tylko a staje się kompozycją. Rys i wyraz twarzy, uchwycony tu ze zdolnością właściwą naszemu znakomitemu portreciście nadaje całej scenie przedstawionej w akwarelli życie i wdzięk nieopisany. Prześlicznie ustawione grupy wzajemnie się uzupełniają a kilka postaci upozowanych artystycznie, a przecież charakterystycznie dowodzi jak wybrednym smakiem uposażony jest od natury nasz malarz.

Rzecz oczywista, że pierwsze miejsce na obrazie zajmuje cesarz. Artysta postawił go po środku obrazu i w okół wolne pozostawił miejsce, aby główna postać na pierwszym planie tem lepiej wystąpić mogła. Cesarza otoczyły dwie grupy. Jedna z prawej, wśród której widać marszałka hr. Wodzickiego, arcybiskupów i kilku innych dygnitarzy, a którą pięknie zamyka męzka postać posła sejmowego p. S. Najbliżej monarchy stanął p. Pietruski, jako cicerone umiejący dokładnie opowiedzieć szczegóły budowy gmachu, po za grupą z lewej widać na drugim planie jeszcze kilka postaci na których czele postępuje architekt, autor budynku sejmowego p. Hochberger.

Ale na tem jeszcze nie koniec; przestronną salę sejmową należało zaludnić jeszcze więcej, a miara artystyczna nie pozwalała na to, by stłoczyć figury w jednem miejscu. P. Rodakowski rzucił więc i na trzeci plan kilka postaci strojnych w piękne kostjumy polskie. Stanęło więc na krużgankach sali kilku posłów, wśród których na pierwszy rzut oka poznać można charakterystyczną pozę i twarz posła D. Abrahamowicza. W rozkładzie tym grup, w dobraniu figur i kostjumów, wszędzie podziwiać należy gust artysty, który umie ze zwykłej sceny przyjęcia stworzyć prawdziwą kompozycję, rozumnie i artystycznie ułożyć grupy, scenę całą otoczyć powagą odpowiednią i splendorem.

Akwarela p. Rodakowskiego nie jest jeszcze skończona. Nie była przynajmniej skończoną wtedy, kiedyśmy ją oglądać mieli sposobność, a tem samem nie o wszystkich jej zaletach możemy ostateczne wypowiedzieć zdanie. Pod względem technicznym notujemy tylko tyle, że p. Rodakowski wszędzie silnie nałożył farby, i że jego akwarela prawie czyni wrażenie olejnego obrazu.

Tyle o tej ostatniej pracy p. Rodakowskiego. Ale trudno nam rozstać się z jego pracownią, nie podzieliwszy się z czytelnikami wiadomością, że p. Rodakowski ukończył już, lub też pracuje obecnie nad wielkiemi kompozycjami dekoracyjnemi, które mają zdobić salę sejmową. Będzie to kilka postaci symbolicznych kobiecych, przedstawiających sztukę, naukę, przemysł, handel, rolnictwo, a w końcu pracę i religię. Jak one wypadną, można wiedzieć naprzód. W r. 1873 oglądaliśmy w szkicach kilka projektów dekoracyjnych p. Rodakowskiego, a z tego wnosić możemy, jakiej miary będą wykończone kompozycje. Z tych szkiców widać, że nasz artysta nie daremnie wielkich mistrzów odrodzenia postawił jako wzory niedosiągnione w dziejach sztuki malarskiej. Jego symboliczne postacie w szkicach przypominały, że wzorem jego były malowania Rafaela w Camera della Segnatura.

W pracowni obok akwareli, o której mówiliśmy wyżej, zastaliśmy rozpoczęty niedawno portret hr. Wodzickiej tudzież kompozycję na wielkie rozmiary, która stanie kiedyś obok „Wojny kokoszej“, a która chociaż od lat kilku już stoi na sztaludze do dzisiaj nie jest wykończona. P. Rodakowski należy do liczby tych malarzy, którzy wypracowują utwór swój do najdrobniejszych szczegółów, i dlatego nie mogą się liczyć do płodnych artystów, ale to co wyjdzie z pod ich ręki, można też nazwać w całem tego słowa znaczeniu dziełem skończonem. Nagłe prace, zamówienia, przerwały robotę nad wielką kompozycją historyczną, o której rozpoczęciu od lat kilku słyszą już ci, co się zajmują sztuką. Cierpliwość jednak zawsze nagrodzoną zostanie. Czekajmy więc jeszcze czas niejaki, tem milszem nam będzie później — używanie.

Wspomnieliśmy o portrecie. Cóż o nim powiedzieć? Pisaliśmy już tyle razy o zaletach portretów p. Rodakowskiego. Któż o nich nie wie? Któż nie wie zwłaszcza jak delikatny pędzel naszego artysty oddać umie miękką, przejrzystą płeć kobiety i tę bladość płci, która jest tak wymowna a pełna blasku. W portrecie tym wszystko to oddane. Bladą twarz otoczyła wzorzysta śnieżna koronka, która jeszcze bardziej podnosi niezwykłą karnację oblicza portretowanej osoby.

Wielkie płótno, rozpostarte na bleitramie, przedstawia epizod wojenny z czasów panowania Zygmunta III.: Odbicie jassyru pod Haliczem przez hetmana Stanisława Koniecpolskiego. Obraz nie obejmuje postaci wyłącznie historycznych, kompozycja ma charakter na wskróś dramatyczny, główne grupy przedstawiają witającą się radośnie parę kochanków, matkę uradowaną z widoku córki itp. Większa część figur jest tu tylko podmalowana, z rysunku przecież, ruchów, pozy głównych postaci poznać jak olbrzymiej siły będzie to kompozycja. Kilka wykończonych osób, draperyj, tudzież akcesorjów drobniejszych świadczy, jak świetny a harmonijny będzie cały koloryt obrazu, para koni ślicznie narysowanych, a jeszcze piękniej wymalowanych dowodzi, jak głęboką znajomość anatomii konia posiada nasz artysta, i jak wybornie umie oddać charakterystykę, która jest tak trudna do uchwycenia, że malowanie koni oddawna stanowi osobny, specjalny fach w sztuce malarskiej, ceniony słusznie wysoko przez historję, a nietylko wyłącznie przez hippologów.

Opisana przez nas pokrótce scena ma za tło daleki pejzaż. I unosi się myśl nasza od postaci tych przedstawionych na pierwszym planie obrazu w dal przestrzeni po nad Dniestr siny. błyszczący w oddali, po nad łąki nasze rodzinne i pola, a cała ta scena, ożywiona tym widokiem dalekim, wpaja w duszę widza jakieś dziwne uspokojenie i pociechę. Może ta pociecha płynie ztąd, że takie dzieła sztuki wlewają w nas przekonanie, iż gdzie myśl i fantazja jednostek podobne tworzy dzieła, tam i naród ma wielką przyszłość przed sobą.

zastosowaniu ustaw przeciw lichwie i pijaństwu. Zazwyczaj do statystycznych wykazów dodawane bywały objaśnienia i opinia o skuteczności jednej i drugiej ustawy. W tym roku lwowski wyższy sąd krajowy ograniczył się tylko do podania materjału statycznego, odwołując się na swój komentarz zeszłoroczny. Czytelnikom naszym, którzy zawsze otrzymują sprawozdania o tych relacjach sądowych, wiadomo, jak pomyślnie opiewał ten zeszłoroczny komentarz. Wszystkie sądy obwodowe zaznaczyły w swoich sprawozdaniach, a wyższy sąd krajowy powtórzył to w zestawieniu opinii, że obie wyjątkowe ustawy wywierają w kraju wpływ zbawienny na ludność włościańską, że mianowicie jedna odstrasza pijaków nieoddanych jeszcze niewolniczo temu nałogowi a nadto wstrzymuje wielu szynkarzy od popełnianych dawniej tak często nadużyć, druga zaś poskramia nieludzką chciwość lichwiarzy, dając ofiarom ich prawną broń do ręki.

Z wykazu za r. 1880 okazuje się, że liczba podanych do wiadomości władzy wypadków opilstwa wynosiła w okręgu sądowym: kołomyjskim 879, lwowskim 1.969, przemyskim 2.498, samborskim 1.772, stanisławowskim 765, tarnopolskim 1.205 a złoczowskim 1.588, razem tedy 9 363. Z innych dat podajemy tylko sumaryczne rezultaty. I tak w obrębie całego wyższego sądu krajowego we Lwowie (z wyłączeniem czerniowieckiego okręgu) 425 osób pociągnięto do odpowiedzialności a z tego 265 skazano za wprowadzenie drugich w stan opilstwa, 634 osób pociągnięto do odpowiedzialności a z tego skazano 327 za podawanie trunków osobom już pijanym, 29 osób pociągnięto do odpowiedzialności a 21 skazano za podawanie trunków nieletnim. Biorąc za podstawę cyfry, wykazane na cały obręb lwowskiego wyższego sądu krajowego a więc z włączeniem okręgu czerniowieckiego, okazuje się, że w większej części powyżej wykazanych kategoryj zaszło w r. 1880 więcej wypadków aniżeli w r. 1879. Wzrost ten nie jest znaczny, bo w najliczniejszej rubryce, t. j. w wykazie osób pociągniętych do odpowiedzialności za opilstwo, wynosi tylko 423. Za to o 162 mniej osób pociągnięto do odpowiedzialności za podawanie napojów osobom pijanym. Chcąc pogodzić cyfry z korzystną opinią sądu o wpływie ustawy na ludność, wypada przypuścić, że w ubiegłym roku organa gminne więcej czuwały i energiczniej postępowały z pijakami. Wiadomo bowiem z dawniejszych sprawozdań, że większa część sądów żaliła się na te organa i ich nieenergicznemu postępowaniu przypisywała fakt, że wpływ ustawy jakkolwiek pomyślny, nie jest jeszcze tak widoczny, jakby tego słusznie wymagać można.

Za przestępstwa przeciw §. 1. ustawy o lichwie pociągnięto do odpowiedzialności w okręgu sądowym: kołomyjskim 80 osób, w lwowskim 68, w Przemyskim 7, w samborskim 62, w stanisławowskim 30, w tarnowskim 27, w złoczowskim 53, razem tedy 327 osób. Biorąc w rachubę także cyfrę czerniowieckiego okręgu sądowego, okazuje się, że w r. 1880 pociągnięto do odpowiedzialności za lichwę o 200 osób więcej niż w r. 1879. Razem zapadło w r 1880 wyroków z kondemnatą 26, t. j. o 18 więcej niż w r. 1879. We wszystkich wypadkach kondemnata zapadła na wniosek prokuratorji. Przeciw 140 osobom postępowanie karne jest w toku i przeszło na r. b. W 21 wypadkach sędzia karny orzekł unieważnienie interesu lichwiarskiego, co w r. 1879 tylko w siedmin wypadkach nastąpiło. Skarg cywilnych o unieważnienie interesu prawnego w myśl §. 4. ustawy wpłynęło w całym okręgu lwowskiego wyższego sądu krajowego 28 t. j. o 22 więcej niż w r. 1879. W 13 wypadkach wyrok wypadł na korzyść powoda (w r. 1879 nie było takiego wypadku) a w jednym tylko na korzyść pozwanego. W 6 wypadkach sprawy zakończyły się ugodą stron. Cyfry powyższe wskazują, że ofiary lichwy coraz więcej korzystają z dobrodziejstw ustawy dla ich ochrony wydanej. Jednakże cyfry te nie dają jeszcze dokładnego obrazu, gdyż, jak wyższy sąd krajowy dodaje, nie obejmują licznych wypadków, w których sądy wydając orzeczenie w skutek pozwów, wniesionych przez wierzycieli albo w drodze egzekucji, bądź to na zarzuty dłużników, bądź z urzędu i z własnej inicjatywy zniżyły stopę procentową.

Ustawa o egzekucji na płace urzędników przedlitawskich.

Podaliśmy swego czasu zarys rządowego projektu ustawy o egzekucji na płace i pobory urzędników i innych, w służbie publicznej zostających osób. Teraz podajemy go tak jak w sobotę przez Izbę panów uchwalony został.

Paragraf 1 stanowi: Ze stałych poborów służbowych, gaży, dodatków personalnych, funkcyjnych, aktywalnych i innych tego rodzaju dodatków osób wojskowych, urzędników i sług dworu, państwa, kraju, powiatu, gminy, funduszów publicznych, tudzież duszpasterzy prawnie uznanych kościołów i stowarzyszeń religijnych, podlega egzekucji tylko jedna trzecia część a i ta tylko z tem ograniczeniem, że egzekutowi pozostać ma z ogólnej sumy jego dochodów służbowych roczna kwota 600 złr, przy egzekucji zaś na należące się prawnie utrzymanie roczna kwota 300 złr. Do kategorji publicznych urzędników zalicza paragraf 1. także personal nauczycielski szkół publicznych wszelkiego rodzaju, tudzież szkół wyznaniowych.

Paragraf 2. stanowi, że także egzekucja na wszelkie dochody emerytalne ograniczoną jest tylko do jednej trzeciej części dochodu i że egzekutowi w każdym razie kwota 350 złr rocznie pozostawioną być musi.

Paragraf 3. wyjmuje z pod egzekucji wszelkie inne dochody osób w §. 1. wspomnianych, dalej dyurnum, żołd wojska i inwalidów, dodatki przyznane ranionym żołnierzom, dochody przywiązane do medali za waleczność, tudzież t. z. kwartał pogrzebowy i pośmiertny przypadający rodzinie osób w §. 1. wyrażonych. Dalej wyjęte są z pod egzekucji opłaty pobierane przez duszpasterzy wprost od stron za czynności duchowne t. z. *jura stolae*, dochody te mają być potrącone przy obliczaniu trzeciej części płacy duszpasterza. Na dodatki kwaterowe można prowadzić egzekucję tylko z powodu czynszu mieszkalnego.

Paragraf 4. mówi o obliczaniu dochodów w naturze.

Paragrafy 5. i 6. zawierają postanowienia co do egzekucji na kaucje małżeńskie osób wojskowych. Procenta od kaucji wojskowej można kondyktem okładać tylko z powodu takich zobowiązań, które oboje małżeństwo podczas swego pożycia małżeńskiego zaciągnęli, albo które po ustaniu tego pożycia zaciągnęła wdowa. Egzekucji tej podlega jednak tylko trzecia część tych procentów, a 350 złr na każdy sposób pozostać musi egzekutowi Wszelako i na te 350 złr. wolno prowadzić egzekucję żonie ze względu na należące się jej utrzymanie, tudzież dzieciom, pochodzącym z małżeństwa, dla którego kaucję złożono. Rodzice małżeństwa nie mogą ze względów na należące się im z prawa utrzymanie egzekwować owych 350 złr. z procentów kaucji.

Paragraf 7. stanowi, że zastosowanie §§. 1—6 nie może być ani wykluczone ani ograniczone przez układ między egzekwentem a egzekutem zawarty i że wszelki akt prawny, sprzeczny z postanowieniami niniejszej ustawy, jest nieważny.

Paragraf 8. przyznaje dłużnikowi prawo uchylania kondyktów na płacę, dozwolonych przed wejściem w życie tej ustawy, o ile z ustawą tą pogodzić się nie dadzą.

Paragraf 9. orzeka, że egzekucja w drodze administracyjnej, o ile według dotychczasowych przepisów była dopuszczalną, nie zostaje uchyloną.

Paragraf 10. wreszcie zawiera klauzulę wykonawczą.

Ziemie polskie.

Z Warszawy piszą do *Dz. Pozn.*: W tych dniach wyjeżdżają do Petersburga pp. Ludwik i Konstanty Górscy oraz Szulc i inni dla dopilnowania sprawy uregulowania służebności, którą właśnie mają tam rozstrzygać sfery rządowe. Ważna to nader sprawa, a od uregulowania jej zależy rozwój naszego rolnictwa. Jak mówią, to są widoki, że będzie rozstrzygniętą w duchu sprawiedliwości i że na przyszłość komisarze włościańscy, owi pionierowie nihilizmu, nie będą jej regulatorami.

W tym czasie był w Petersburgu biskup sufragan żmudzki, ks. Aleksander Bereśniewicz i miał audjencję u cara. Car, a mam wiadomość tę z dobrego źródła, miał go powitać temi słowy: „Dobrą mogę wam zakomunikować wiadomość; między moim rządem a Stolicą apostolską stosunki znów są przywrócone Oskarżają mnie, że prześladuję i nienawidzę katolików. A przyznacie sami, że lat dwadzieścia temu księża katoliccy i to prawie wszyscy należeli „do ruchu przeciw rządowi.“ Na co biskup odpowiedział: „Racz wasza cesarska mość przebaczyć to dziś“ „Już dawno przebaczyłem, odpowiedział car. Od dziś chcę wierzyć, że dobry katolik i dobry Polak może być także przywiązany do tronu“. Następnie rozmawiać miał z biskupem bardzo uprzejmie i obdarzył go orderem św. Stanisława I. klasy. W tem „przebaczeniu“ chyba jest okruszyna prawdy, bo istotnie zesłani księża na Sybir i do Moskwy i pozostający tam w najcięższej nędzy lat blisko dwadzieścia, wracają jak głównie dotąd na Litwę. O „zbrodniach zaś naszych“ i „przebaczeniu“ nie rozpisuję się, bo rzecz ta ze strony naszej nie potrzebuje żadnych wyjaśnień, a kto tu jest winnym i kto potrzebuje przebaczenia wiadomo. Zresztą są to tylko słowa — dobre zaś chęci czy usposobienie należy stwierdzić faktami. Niestety tych faktów dotąd albo wcale niema, albo ich nie wiele. Do tych właśnie nie wielu zaliczamy powrót większej w tym czasie liczby księży, z wygnania i uczciwe załatwienie sprawy owego szpiega i denuncjanta studenta Ostrowidowa. Ze smutkiem dodaję, że po stronie owego „szlachetnego“ młodzieńca stanął i jeden Polak, niejaki p. R...c. Czy mam do tych dobrych chęci zaliczyć i wieści, choć bardzo wiarogodne ale jak dotychczas tylko wieści, to jest, że od jesieni ma być otwartą na uniwertytecie tutejszym katedra literatury polskiej, i że objąć ją ma znany zaszczytnie w piśmiennictwie naszem, p Chmielowski; że prelekcje o niej odbywać się mają w języku polskim. Dalej, że w gimnazjach i progimnazjach język polski i literatura polska ma być znów przedmiotem obowiązującym i w planie dla nich ma być przeznaczonych godzin pięć tygodniowo zamiast dwóch dotychczasowych. Oto owe oznaki czy zapowiedzi lepszych chęci czy usposobienia carskiego i osób go otaczających i rządzących w Moskwie. Ale cóż znaczyć mogą te drobne fakta i krążące wieści wobec utrzymującego się całego haniebnego systemu, który tyle lat uciska nasz nieszczęśliwy kraj i tamuje jego rozwój?

Dalej, gdy wieści głoszą, że choć pewne prawa mają być językowi polskiemu przyznane, dają tymczasem w tym samym czasie dymisję gubernatorowi kowieńskiemu za to, że pozwolił na amatorskim teatrze na cel dobroczynny grać obok komedji moskiewskiej i komedję polską. Nastąpiło to w tych dniach, a więc zaraz po audjencji ks. biskupa Bereśniewicza, na której car zapewniał o swem przebaczeniu. Zgoła chaos najzupełniejszy, żadnej konsekwencji a skutkiem tego dobrze *Poriadok* w jednym z swych artykułów powiedział: Zawiedzione nadzieje stokroć gorszy mogą wyrodzić stan niż życie bez nadziei.

Zgoła mimo szumnych zapowiedzi, od czasu powrotu z Petersburga jenerała Albedyńskiego nic tu takiego nie nastąpiło, coby je usprawiedliwiało. Figury rządowe wprawdzie na lepsze się zmieniły — system ten sam. Krążą wieści i piękne obiecanki — ale nikt im tu nie wierzy, bo fakta im przeczą.

* * *

P. Nina Chraniewiczowa, zamieszkała w Lidzie, w gub. wileńskiej, która od lat kilku starała się bezskutecznie o pozwolenie otwarcia pensji żeńskiej, miała ostatniemi czasy — jak się z prywatnego źródła dowiaduje *Ateneum* — uzyskać decyzję p. ministra oświecenia, zakomunikowaną jednocześnie władzom okręgu wileńskiego, że prawa zazadnicze państwa nie wzbraniają działalności pedagogicznej osobom polskiego pochodzenia i wyznania katolickiego, że zatem p. Chraniewiczowa ma prawo utrzymywać pensję, jeśli posiada odpowiednie kwalifikacje i nie myśli domagać się subsydjów od rządu. — Oczekujemy wraz z *Ateneum*, żeby osoby bezpośrednio w tej sprawie interesowane a zatem poinformowane najlepiej, wiadomość tę potwierdziły.

* * *

Z Suwałk piszą: Przed kilkunastoma dniami wystąpił ksiądz prefekt tutejszego gimnazjum z raportem do pana dyrektora, aby dzieci mogły korzystać z najwyższego rozporządzenia, dozwalającego słuchać wykładu religii rzymsko-katolickiej w języku polskim, lecz, niestety, raportu księdza prefekta, po dwa kroć podawanego, pan dyrektor nie przyjął. Powyższą opozycję opiera na tem, że większość uczniów jest jakoby pochodzenia litewskiego; tłumaczenie p. dyrektora jest mylne, ponieważ w naszem gimnazjum istotnych Litwinów, pochodzących z powiatów Kalwaryjskiego i Marjampolskiego, jest około dwudziestu, reszta zaś uczniów są to Polacy, którzy wstępując do gimnazjum nie znają zupełnie języka litewskiego, lecz chcąc po skończeniu gimnazjum otrzymać tak nazwane stypendjum litewskie, zapisują się na wykład języka litewskiego.

Jesteśmy aż nadto dotykalnie przekonani, że chłopiec wstępując do gimnazjum, jest w stanie zrozumieć wykład religii tylko w ojczystym języku, ucząc się zaś na pamięć, jak papuga, zaczyna za młodu niewiele sobie robić z religii, z czasem wpaja się zupełna niewiara w młodociane serca, a jakież później kraj ma ztąd korzyści? Nie potrzebujemy dowodzić, że ujemne. Mamy nadzieję, że nasze słowa i życzenia legalne zostaną wzięte pod rozwagę, a wystąpienie zacnego prefekta, które jest najgorętszem pragnieniem ogółu, będzie wysłuchane.

Przytem nadmieniamy, że raport tegoż prefekta, przy gimnazjum żeńskiem, został przyjęty przez naczelnika suwalskiej dyrekcji naukowej.

* * *

W Kijowie uczniom jednego z zakładów naukowych pozwolono urządzić widowisko, na którem będzie wykonaną w języku małornskim sztuka Kotlarewskiego: „Natalka Połtawka.“

Z Izby sądowej.

Rozprawa z d. 8. marca.

Jak już wczoraj donieśliśmy, przedłożył trybunał w jedenastym dniu rozprawy ławie przysięgłych 27 pytań, łącznie do wszystkich trzech oskarzonych. Pp. obrońcy dr. Siterski, Jackowski i Łubiński czynili wnioski na zmodyfikowanie pewnych pytan, trybunał nie przyjął jednak żadnej proponowanej zmiany. Na popołudniowem posiedzeniu przystąpiono do ostatecznych wywodów.

Publiczności zgromadziło się więcej, aniżeli kiedykolwiek, szczelnie zapełnione audytorjum nie mogło pomieścić ciekawych; rozwarto drzwi od przyległej sali sędziów przysięgłych z jednej, od izby świadków z drugiej strony: w obu salach nagromadzeni widzowie cisnęli się tłumnie aż prawie na środek sali. Tu — kto oglądał salę rozpraw ostatecznych, wie, że stoją dla oskarzonych trzy ławy; wszystkie trzy były okupowane: środkowa przez obwinionych Wysockiego, Popiela i Kniaziołuckiego — dwie boczne zaś przez widzów. Słowem, natłok niezwykły, a i temperatura, mimo wentylacji, niekoniecznie znośna. Na sali jeszcze nienajgorzej dla tych, co nie stali zbici w ogromną, nieporuszoną masę po za barjerą, odgraniczającą salę od audytorjum, ale na galerji, okupowanej wyłącznie przez płeć piękną — fatalnie! Ile kwiatów więdnąć musiało przez trzy godziny wśród spiekoty i zaduchy? Atoli jeżeli był ktoś, dla kogo najmniejszą przyjemnością było wczorajsze posiedzenie sądowe, to niezawodnie p. prokurator dr. Dylewski.

Trzy godziny z rzędu mówić głosem donośnym pośród takiego gorąca i duszności, szkodliwie wpływającej na płuca i organ — to sztuka nielada. Zresztą mówić — a mówić, różnica olbrzymia. P. prokurator nie wystąpił z frazesami, każde zdanie jego logicznie, zwięźle, treściwie przeprowadzonego reasumowania wyników rozprawy było argumentem, popierającym oskarzenie. Przemówienie swoje, z natury rzeczy samej, podzielić musiał na trzy ustępy; najpierw co do oskarzonego Wysockiego Kazimierza, i temu najwięcej czasu poświęcił; naątępnie przeszedł do Popiela, wreszcie Kniaziołuckiego. Podać w całości tę przemowę w zbyt szczupłych na izbę sądową wyznaczonych ramach — niepodobna — streszczać ją, znaczyłoby ująć jej zbyt wiele — poprzestać musimy zatem na tej tylko wzmiance, że przemówienie, tak przynajmniej sądzimy, wywołało wrażenie, jakie wywołać miało, a wrażenie to streszcza się w jednem słowie: winni. Zresztą będziemy mieli jeszcze sposobność przytoczyć niektóre z zarzutów prokuratora, gdy podawać będziemy w streszczeniu przemowienia obrońców. Dziś, tj. we środę, przychodzi na nie kolej.

* * *

Rozprawa z d. 9. marca.

Całe ranniejsze posiedzenie wypełniły przemówienia zastępców stron interesowanych. Pierwszy zabrał głos dr. Leon Majewski w zastępstwie poszkodowanych legatarjuszów. W przemówieniu swem poparł oskarzenie; wykazywał, że Kazimierz W. działał rozmyślnie na szkodę legatarjuszów, wystawiając weksle z podpisem ojca, które to weksle weszły do tabuli przed pretensjami legatarjuszów, że następnie działał na szkodę tychże legatarjuszów, zaciągając pożyczkę na 20.000 złr. również przed pretensjami z testamentu wypływającemi zahipotekowaną. Zarazem żąda zastępca poszkodowanych ukarania także i Kniaziołuckiego i Popiela jako współwinnych zbrodni oszustwa, popełnionego przez Kazimierza Wysockiego na szkodę legatarjuszów. Mówiąc o obwinionym Popielu, udowadnia, że tenże wiedział, a przynajmniej powinien był przypuszczać, że interes, który z Wysockim zawierał, nie był czysty, a powinien był to przypuszczać właśnie wobec okoliczności, jak powiada dr. Madejski, nieprawidłowości, wśród jakich interes ten został zrodzony. W końcu zastępca poszkodowanych legatarjuszów, broniąc praw ich, występuje przeciw pretensjom wierzycieli Kazimierza Wysockiego, jako nieprawnym, bo wierzyciele ci wiedzieli, a przynajmniej wiedzieć byli powinni o tem, że interesa, zawarte z Kazimierzem W., są wątpliwej wartości. Z wierzycielami tymi zarówno traktuje zastępca legatarjuszów i Bank kredytowy, zarzucając mu „złą wiarę, bo bank powinien był wiedzieć o nieprawidłowościach, jakie zaszły poprzednio, nim pożyczkę 20.000 wypłacił. Kończąc przemówienie, żąda zastępca legatarjuszów, w imieniu pokrzywdzonych wdów i sierót, wymiaru sprawiedliwości — uznania wszystkich trzech oskarzonych winnymi.

Drugi z kolei zastępca strony interesowanej, t. j. gal. Banku kredytowego, dr. Wł. Górecki podnosi niezwykłość sytuacji, w jakiej w obecnej sprawie znajduje się zastępca Banku jako strony interesowanej do oskarzenia — niezwykłość, bo rzadko się zdarza, aby strona ewentualnie poszkodowana występowała przeciw oskarzeniu. W przemówieniu swem naprowadza dr. Gorecki, że skoro oskarzenie daje wiarę zeznaniu Kazimierza W- iż podpis ojca na dokumencie pełnomocnictwa sam położył, należy zeznaniu temu dać wiarę w całej pełni, t. j. że położył podpis ojca za jego wiedzą i wolą. Dalej podnosi dr. Gorecki, że nie ma żadnej pewności, ażali ś p. Florjan W gdyby żył jeszcze, nie byłby uznał wystawionego przez syna, a zakwestjonowanego dokumentu pełnomocnictwa za ważny, wykazywał dalej, że skoro nie ma żadnego przeciwdowodu, należy przyjąć, że tak staćby się musiało. W takim razie wszystkie na mocy tego pełnomocnictwa przeprowadzone interesa pieniężne, są ważne, a tem samem i pożyczka w kwocie 20.000 złr. przez bank użyczona opierała się na słusznej podstawie W końcu odpiera zastępca Banku kredytowego insynuacje zastępcy legatarjuszów, jakoby bank kredytowy działał tu w złej wierze, a odpiera właśnie zasadzając się na zeznaniach powołanego przez oskarzenie i zastępcę legatarjuszów świadka Jana Kantego Kirchmayera, który pretensję Banku kredytowego na równi stawia z pretensjami legatarjuszów.

Trzeci z kolei zastępca strony ewentualnie poszkodowanej t. j Feiwla Półtoraka i M. Menkesa, dr. Majewski walczy również silnie przeciw oskarzeniu, i wykazuje słuszność pretensji swoich klientów. Opierając się wyłącznie tylko na wynikach rozprawy i na jej najważniejszych momentach, jakiemi były zeznania bądź obwinionych Wysockiego i Kniaziołuckiego bądź świadków Bedlińskiego, Williga, Russmanna, Prestlera i Markusa Ardla, zbija dr. Majewski twierdzenie oskarzenia, jakoby ś. p. Florjan W. nigdy u żydów nie pożyczał.

Już w latach 1870 do 1875 znajdowała się tabula Hrehorowa w tem ostatniem stadjum, które nastąpić musi gdy się wyczerpie kredyt w instytucjach publicznych a udaje się do prywatnych wierzycieli. Dr. Majewski przytacza zeznanie klasycznego świadka Williga, że śp. Florjan Wysocki pytał go, ażali chce weksłu na pożyczone 1000 złr., a zatem wstrętu do wystawiania weksłu nie miał. Że śp. Florjan Wysocki nie wspomniał o długach Półtoraka i Menkesa w testamencie — to rzecz naturalna: nie wspomniał o nich tak samo, jak pominął dług u p. Kunaszowskiego wyłącznie dla syna Kazimierza zaciągnięty, i temuż do spłacenia przekazany.

Po przemówieniach zastępców stron interesowanych, zarządził przewodniczący krótką przerwę do godziny 12. w południe, poczem rozpoczną się przemówienia obrońców.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 9. marca.

* **Temperatura** od wczoraj nie uległa zmianie; wiatr południowy.

* **Marszałek krajowy** zaraz po ukończeniu rozpraw w wiedeńskiej Izbie panów nad wnioskiem szkolnym Lienbachera uda się do Krakowa zkąd bezwłocznie przybędzie do Lwowa dla stałego już objęcia urzędowania w Wydziale krajowym.

* **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we czwartek dnia 10. marca 1881 r. o godzinie 6tej wieczorem. Na porządku dziennym: 1. Wniosek w sprawie budowy nowej studni kamiennej na placu Chorążczyzny w miejsce dotychczasowej. 2. Wnioski dotyczące fundacji utworzonej przez dr. Józefa Kazimierza Malinowskiego. 3. a) Pp. Skotnicki An-

---

Błękitny djament.

W początkach bieżącego roku, pewnego mroźnego poranku, cały Paryż obiegła wzruszająca wieść o tragicznej śmierci pięknej Adolfiny Cazade, jednej z pierwszorzędnych gwiazd, bądź co bądź, arystokratycznego półświatka. Znaleziono ją bez życia w łóżku, z nożem utkwionym w samo serce, długie jej hebanowe włosy pływały we krwi, a na licach nieszczęsnej ofiary pozostał jeszcze dreszcz przerażenia połączony z przedśmiertnej trwogi bladością. Według zeznania panny Eugenji, pełniącej w domu zmarłej obowiązki suberetki i garderobianej zarazem, sprawcą zbrodni mógł być tylko wielce szanowny sir Georges Lucy, bogaty Anglik, który dobrze już po północy odwiedził pannę Adolfinę i pozostał u niej na herbacie.

Ślad ten wystarczającym był zupełnie dla policji, z tą tylko drobną odmianą, że zamiast miljonera Anglika, o impertynencko jasno blond faworytach, (co było tylko umyślną *ad hoc* maskaradą) znaleziono niebawem rzeczywistego winowajcę, w osobie lichwiarza żyda, nazwiskiem Guera, utrzymującego sklepik z tandetą w zaułku Pont Neuf.

Bliższe dochodzenie wykazało zaraz, że ów Guera był jednym z wydatniejszych artystów, odgrywających główne role w olbrzymiej, bez początku i końca farsie, zwanej „życiem paryzkiem“ — i w miarę potrzeby, jak kameleon, w najrozmaitszy sposób zmieniał swą powierzchowność. I tak, brudny aż do obrzydliwości, zaledwie na wpół okryty łachmanami w jaskini swej, zkąd zapuszczał lichwiarskie sieci na Przedmieście Saint-Germain, wyzyskując i obdzierając dobroduszne fantazje młodzieży szkolnej, uczciwą biedę profesorów i nieopatrzną łatwowierność uczonych, przedstawiając się tam jako niepozorny handlarz starzyzną; — na giełdzie za to i na Chaussée d' Antin, gdzie brał udział w największych operacjach finansowych, miał na swoje rozkazy najrozmaitsze trawestacje, odgrywając rolę bogatych cudzoziemców, Anglika lub Szweda, Moskala albo Brazylijczyka, a zawsze zaopatrzony w najlegalniejsze paszporta, jakby umyślnie wymyślone dla użytku podobnych mu intrygantów.

* * *

Nikt jednak nie wiedział i nie domyślał się nawet, jakim był Guera w rzeczywistości. Był to skąpiec szczytny, namiętny, egzaltowany; gotów w danym razie pełną garścią rozrzucać złoto, skoro widział w tem zysk i pomnożenie swych skarbów; lecz z drugiej znów strony skąpiec wobec którego bledną klasyczne postacie Harpagonów i Szyloków.

Ciasny, zupełnie ciemny korytarzyk, prowadził ze sklepiku jego do równie ciemnej izby, bez kominka, bez okna, z jedynym otworem tuż pod sufitem o jednej zabrudzonej szybie, mającej czerpać światło z trzechmetrowego kwadratowego dziedzińczyka, zamkniętego ze wszech stron sześciopiętrowemi murami. W tej to jamie, bo inaczej tego nazwać niepodobna, bez żadnych kufrów, szaf lub szkatułek, gromadził Guera swoje skarby, sypiąc na podłogę złoto, brylanty i drogie kamienie, tarzając się na nich, całując je i pieszcząc się z niemi z tym większym zachwytem, że nie był sam, że rozkosz tę dzieliła z nim ukochana córka, Michel. Od maleńkiego nauczył ją, obywać się, jak on sam, bez powietrza, bez słońca, bez okrycia i bez pożywienia, a w zamian napawać się i żyć złotem, samem złotem tylko. Michel nie miała matki, a raczej matką jej było złoto, ta kupa drogocennych śmieci, na której ułożono ją niemowlęciem jeszcze, jako dziecię miłości... Miłości, tak, jeśli miłością godzi się nazwać związek dwóch istot bez serca i uczucia, złączonych jedną wspólną namiętnością — pragnieniem złota...

Lichwiarz rad był swemu dziecięciu; pieścił się z córką jakby z nowonabytym klejnotem i uformował ją na obraz i podobieństwo swoje. Skoro tylko cokolwiek pojmować zaczęła, wpajał w nią nienawiść ku ludziom, pogardę wszystkich i wszystkiego z wyjątkiem pieniędzy i z wielkiem zadowoleniem znalazł w niej niezwykle pojętną uczennicę... Okryta kawałem cuchnącej szmaty, w obuwiu gdzieś ze śmietnika ściągniętem, zaspakajając głód i pragnienie najwstrętniejszem jadłem i odrobiną wody, Michel, podobnież jak ojciec, czuła się szczęśliwą w swej norze, i nie pragnęła niczego więcej, byle tylko całemi dniami tarzać się wśród złota, całować i pieścić każdą sztukę oddzielnie, napawać ucho melodyjnym ich dźwiękiem, i usypiać w najwyższem upojeniu na tem błyszczącem łożu, okryta, zamiast kołdry, rubinami i djamentami.

* * *

Dziwnem, nieodgadnionem zjawiskiem, Michel stawała się zwolna coraz podobniejszą do owych uwielbianych przez siebie kruszców i klejnotów; wątłe jej ciało nabrało metalicznej białości srebra; jasne włosy lśniły połyskującą mieniącą się barwą złota; dziąsła, uszy i paznogcie miały pozór bladych korali, oprawnych w masę perłową, usta przypominały najpiękniejsze rubiny Wschodu w łagodnem oświetleniu zorzy północnej, a oczy jej, to tchnące życiem najpiękniejsze ametysty z Cejlonu. Tak, była ona jakby żywem uosobieniem owych bóstw dziwacznych, jakim cześć składają w pagodach indyjskich, a przybranych w drogocenne klejnoty.

W czternastym jednak roku życia Michel zaczęła nagle więdnąć, jak kwiat delikatny, pozbawiony koniecznych do życia warunków. Przestraszony Guera, w obawie o córkę, zasięgnął rady współwyznawcy swego, doktora Adriel. Jak domyśleć się łatwo, znakomity lekarz chorobę dziewczęcia przypisał brakowi słońca, powietrza, ruchu i pożywienia właściwego — i uprzedził lichwiarza, że jeżeli nie chce utracić córki, musi natychmiast zmienić tryb jej życia.

Ubóstwiający jedyne swe dziecię aż do szaleństwa, Guera ani chwili nie zwlekał z zastosowaniem się do porady lekarskiej, i bez namysłu wyrzucił kilka milionów. Kupił w Montmorency prześliczny pałacyk, położony wśród parku, umeblował go po książęcemu, i umieścił w nim Michel, otaczając ją przepychem, jaki najwykwintniejszej Paryżanki zaspokoić mógłby pragnienia. Powozy, konie, służba doborowa, wina, jakie tylko na królewskich pojawiają się stołach, nawet kuchmistrz-artysta, zdobyty prawie na wagę złota z Café Anglais — wszystko to było na rozkazy młodej żydóweczki. Nie brakło i towarzystwa świetnego, bo Guera sam zmienił odpowiednio do okoliczności swą powierzchowność, i chwilowo odgrywał rolę indyjskiego naboba, przybyłego świeżo do stolicy świata, aby wspaniałomyślnie pozostawić w nej cząstkę niezliczonych swych skarbów.

W pierwszych chwilach Michel nie mogła nacieszyć się nieznanemi dlań dotąd przyjemnościami: biegała po polach i parku, upajała się świeżem balsamicznem powietrzem, ale niedługo to trwało; lekarstwo, zamiast polepszenia wprost odmienne sprowadziło następstwa. Michel, jakkolwiek pozornie zdrowa, nikła widocznie, ciało jej drobniało, a jednocześnie stawało się złodowaciałem i sztywnem. Ojciec, dla zaspokojenia jedynej jej, namiętności urządził w willi elegancki gabinecik, rodzaj kryjówki, napełnionej złotem; to jednak nie przypadło do gustu rozpieszczonemu dziewczęciu; ideałem jej, do którego tęskniła, za którym gorzkie łzy wylewała, była owa kupa złota, pozostawiona w brudnej izdebce przy Pont-Neuf — a tęsknota ta okazała się tak silną, tak gwałtowną, że trzeba było posprzedawać wszystko, i czemprędzej na dawne wracać mieszkanie.

* * *

Przez jakiś czas zdrowie zdawało się powracać dziewczynie, która dla miłości złota, nie wahała się zamienić salonów pałacu, stołu wykwintnego i najmodniejszych strojów, na ciemną norę, nędzne pożywienie i łachmany, właściwe dla córki tandeciarza. I tutaj przecież, polepszenie było chwilowem; Guera zauważył tylko, że — (dziwne, niepojęte spostrzeżenie!) ilekroć razy nowym zarobkiem pomnażał skarby nagromadzone w izdebce, Michel jakby na skinienie czarodziejskiej laski, odzyskiwała siły, odradzała się, zmieniała do niepoznania — a trwało to tak długo, dopóki nie obejrzała każdej świeżo nabytej sztuki monety. Po tym gorączkowo dokonywanym przeglądzie, siły wyczerpywały się a kosztowności zmieszane z krociami innych traciły cudowny swój urok. Badawczy umysł starego lichwiarza nie mylił się w tym względzie: złoto i djamenty były jedynem lekarstwem, przynoszącem jakąkolwiek ulgę na dziwną słabość jego córki, samo dotknięcie ich, elektryzowało ją. A była już wówczas tak osłabioną, że z trudnością mówić jej przychodziło, a głosik jej, srebrzysty jak dźwięk pieniędzy, zaledwie był dosłyszany — z drugiej znów strony, w miarę upadku sił, rozwijała się w niej nadzwyczajna chciwość, tem dziwniejsza, iż była to chciwość nie użycia lecz posiadania — jednocześnie zaś tak dalece rozszerzały się zdolności jej umysłowe w wyłącznym tym kierunku, że w olbrzymim stosie owym, znała poszczególe każdy oddzielny djament, każdą sztukę złotej monety wszelkich krajów i czasów, pamiętała wartość każdej i rok wybicia.

Nie było to wcale na rękę lichwiarzowi; odtąd bowiem ani myśleć mógł o wzięciu z kupy złota choćby jednego luidora; na samą wzmiankę o czemś podobnem, Michel lodowaciała, traciła przytomność — złoto i djamenty stanowiły jej duszę. Owszem, zmuszony był wysilać cały swój spryt spekulacyjny, na wyszukiwanie nowych coraz zysków; lecz jakże prowadzić interesa o znacznych korzyściach, nie mając funduszu obrotowego? Z początku pożyczał u swoich współbraci w rzemiośle — ale źródło to nie mogło na długo wystarczyć; ilekroć zaś wracał do domu z drobnym zarobkiem, śmiertelna bladość okrywała twarzyczkę Michel, a wątłe jej ciało przebiegał złowróżbny dreszcz nerwowy. Kilka razy, chcąc użyć podstępu, przynosił jej fałszywe brylanty i imitację pereł z prawdziwym artyzmem wykonywane przez jednego znajomego mu jubilera — ale Michel nie dała się złudzić i na pierwszy rzut oka rozpoznawała fałszywe kamienie — odtrącała je ze wstrętem, cudnie naśladowane perły deptała drobną nóżką — i wycieńczona wzruszeniem, padała bezprzytomnie na złote swoje posłanie. (Dok. n.)

toni i Ibjański Wacław o przyrzeczenie przyjęcia do związku gminy tutejszej; b) p. Jirasek Antoni o przyjęcie do związku gminy tutejszej. 4. Wnioski dotyczące systemizowania płacy dla ogrodnika miejskiego. 5. P. Józefa Jaroszyńska o subwencję dla ogródka froeblowskiego. 6. Wniosek w sprawie udzielenia subwencji dla szkoły ewanelickiej.

* **Długowieczność**. W Piotrkowie zmarła staruszka Lasocka, licząca lat 107.

* **Dr. Aleksander Brückner,** docent prywatny porównawczej gramatyki języków słowiańskich na uniwersytecie lwowskim, powołany został do Berlina w celu objęcia na tamtejszym uniwersytecie katedry języków słowiańskich w miejsce p. Jagicsa, którego rząd moskiewski zawezwał do Petersburga.

* **Teatr.** Na dochód p. Władysława Woleńskiego przedstawioną będzie na drugi tydzień wyborna komedja Feuilleta „Montjoye, człowiek prawdziwie silny.“ P. Woleński, posiadając wszelkie warunki na dramatycznego amanta, głos dźwięczny i silny, i piękną postawę, przytem niezaprzeczony talent, który wspiera snmienną pracą, pozyskał sobie ogólną sympatję publiczności, której benefis jego powinien być dobitnym wyrazem. W „Montjoye“ biorą udział prawie wszystkie pierwszorzędne siły dramatycznego personalu.

* **Nowe pismo**. W Krakowie zaczął wychodzić dwutygodnik p. t. *Krakowianin*. Program mówi o „słuszności, prawdzie, sprawiedliwości i postępie“ Jak się *Krakowianin* zapatruje na te piękne rzeczy, okaże się z następujących numerów.

* **Akademia rolnicza w Proszkowie** zniesioną zostanie z dniem 1. kwietnia r. b. a za to przyłączonym będzie do Wrocławskiego uniwersytetu instytut rolniczy, którego dyrektorem będzie profesor Funke z Hohenheim Na profesorów do instytutu rolniczego powołano prócz tego pp. dr. Holdenfleisa z Wrocławia, dr. Friedlaendera, dr Weiske i dr. Metzdorfa wszystkich z Proszkowa.

* **W kołach wojskowych** mówią o przeuiesieniu ks. Wirtemberskiego, dotychczasowego głównodowodzącego w Serajewie, w takim samym charakterze do Lwowa, na miejsce barona Litzelhofen, który się podał w stan spoczynku.

* **Pogrzeb ś. p. Barbary Żulińskiej** odbył się wczoraj przy ogromnym udziale publiczności, oraz duchowieństwa świeckiego i zakonnego. Oprócz bardzo licznego grona tych, którzy znali z bliska nieboszczkę, widzieliśmy stowarzyszenia, przedstawicieli różnych warstw ludności, która znając synów pragnęła hołd oddać matce, nareszcie zakłady naukowe, profesorów itd. Można powiedzieć, że co tylko w Lwowie miskie odznacza się patryotyzmem, inteligencją i pracą, było na tym pogrzebie. Za trumną niesiono dziewięć wieńców. Jeden miał napis: „Czcicielе cnót Matce Polce“, drugi: „Zasłużonej Polce, obywatelce, matce“, trzeci: „Redakcja *Gazety Narodowej* Bohaterce matce, Polce“, czwarty: „Uczennice seminarjum nauczycielskiego żeńskiego ku pamięci“. Pięciu innych nie zdołaliśmy odczytać. Trumnę od samego domu do grobu nieśli przyjaciele rodziny i ci co znali i czcili cnoty ciche zmarłej. Za zwłokami postępowało pięciu synów, córka i synowa.

Nad grobem przemówił p. Sawczyński. Z prostotą godną miejsca przedstawił mowca życie kobiety zamkniętej w ciasnem kółku rodzinnych obowiązków. Zamężna w 16 roku życia w 30 jest już wdową, bez środków do życia z ośmiorgiem dzieci. Jednak, ufna w Opatrzność, niezwyciężona i nieugięta, jak się słusznie wyraził p. Sawczyński, wierna zasadom raz zaszczepionym w macierzyńskiem sercu, śp. Barbara Żulińska odrzuca czynione jej propozycje umieszczenia dzieci w zakładzie moskiewskim na koszt rządu. — I rozpoczyna walkę z trudnościami żywota, rozpoczyna wychowanie dziatwy wobec demoralizujących wysileń trucicieli rządowych. Ciężkim tym trudem, poświęceniem bez granic, zjednała sobie nawet szacunek Moskali. Mowca pięknie przedstawił cały ten przeciąg jej żywota i przytoczył okoliczność, że dyrektor szkół, zmoskwicony Niemiec, gdy śp. Barbara Żulińska okazała się w gimnazjum do którego synowie uczęszczali, z brutala stawał się człowiekiem, i taką jak nikomu cześć okazywał, nie śmiał bowiem usiąść w jej obecności. — Piękny też był ustęp, gdy p. Sawczyński, okazawszy, jak potężne było to serce, gdy zdołało takiemi węzłami miłości związać tę liczną rodzinę, że ani przestrzeń, ani czas wzruszającej jedności i przywiązania naruszyć nie zdołał, gdy mówimy mowca przedstawił tę matkę ukochaną i kochającą, nagle osamotnioną, gdy ją ukazał poświęcającą wszystko, co najdroższem jej było, sprawie kraju, gdy ją ukazał wobec ciosów kolejnych, powieszenia jednego z synów, zsyłki na Sybir dwóch innych, wygnania z kraju trzech pozostałych — istotnie w tem może jest najpiękniejsza strona tego podniosłego charakteru. Cicha jak zawsze, spełniająca wszelkie obowiązki z prostotą, trudności życia, ból niezmierny znosiła z takim spokojem i powagą, zachowała taką pogodę, rzeźwość ducha, że istotny podziw budzić musiała tą niespożytą siłą, tą nieugiętą wolą, tą godnością. Łagodny uśmiech choć nieco smętny nigdy jej ust nie opuszczał, a skargi nikt nie słyszał, chyba Bóg. — Tem właśnie budziła cześć powszechną i niech te słowa będą jej słabym wyrazem.

* **Kuchnia ludowa**. W sobotę odbyło się walne zgromadzenie członków „Kuchni ludowej“ pod przewodnictwem J. Eks. hr. Potockiej. Skarbnik i czł. zarządu dr. Goldman przedstawił doroczne sprawozdanie. Ze sprawozdania okazuje się, że Tow. miało dochodu 9290 zł. 84 ct. rozchodu 9049 zł. 50 c. naruszyło jednak żelazny kapitał w kwocie 755 zł. Sprzedano obiadów 61.892 za 6189 zł. rozdano bezpłatnie 3580 obiadów.

Dalej sprawozdanie opiewa:

Pod względem ilości wydanych objadów, rok ubiegły przewyższył znacznie poprzednie trzy lata, pod względem zaś kosztów zajmuje rok 1880, ostatnie miejsce w tym 4 letnim okresie.

Podczas bowiem gdy surowe materjały do jednego objadu kosztowały w r. 1877 cent 10.40, w r. 1878 cent 9.94, w r. 1879 cent. 10.92, wynosiły te koszta w r. 1880, z powodu ogólnej drożyzny cent. 11.08, czyli że do każdego objadu dokładaliśmy przeszło 1 cent. nie licząc kosztów lokalu, opału, służby, inwentarza itp.

Jak w r. 1879, tak i w roku ubiegłym, Zarząd powodowany panującą w mieście naszem nędzą, upoważnił prezydjum swoje do wydawania asygnat na bezpłatne objady, szczególniej z uwzględnieniem uczącej się młodzieży. Takich bezpłatnych obiadów wydano w ciągu roku ubiegłego 3580, za które z funduszów Towarzystwa wydaliśmy blisko zł. 400.

Gdy jednak powyżej wyliczone koszta nie mogły być pokryte w zupełności z bieżących dochodów, i na pokrycie ich wydział zniewolony był użyć blisko zł. 800 z funduszu żelaznego, widział się zarząd zmuszonym zaniechać od 1. stycznia r. b. dalszego wydawania bezpłatnych obiadów z własnych funduszów.

O tem postanowieniu swojem Wydział zawiadomił publiczność gazetami. Odezwa nasza nie pozostała bez skutku, gdyż na ręce przewodniczącej zarządu wpłynęły i wpływają datki wyłącznie na bezpłatne obiady przeznaczone.

Z przyjemnością Zarząd podaje do wiadomości szanownego zgromadzenia, że liczba członków, która z końcem r. 1879 wynosiła 43, z roczną wkładką zł. 714, wzrosła w ciągu r. 1880 do liczby 74 z roczną wkładką zł. 1062, wstąpiło bowiem nowych członków 40, z roczną wkładką zł. 508, wystąpiło zaś, głównie z powodu wyjazu 9, z roczną wkładką zł. 60. — W pierwszych dwóch miesiącach bieżącego roku liczba ta dalszego doznała wzrostu. Przybyło bowiem członków 16, z roczną wkładką zł. 267, a ubyło 2, z roczną wkładką 36, tak że obecnie Towarzystwo nasze liczy członków 88, z roczną wkładką zł. 1293.

Znaczny ten wzrost liczby członków, stałe wkładki uiszczających, służy Wydziałowi za dowód, że dobroczynna działalność naszego Towarzyttwa należyte znajduje uznanie w coraz szerszych kołach mieszkańców naszego miasta.

Jak lat dawniejszych tak i w r. 1880 prześwietna reprezentacja miasta udzieliła nam subwencję w drzewie i w gotówce zł. 300, a od świetnej dyrekcji gal. kasy oszczędności otrzymaliśmy w r. 1880 zapomogę w kwocie zł. 310.

Składając niniejszem publiczne podziękowanie świetnej Reprezentacji miejskiej, galicyjskiej kasie oszczędności, jak niemniej wszystkim tym, którzy w roku ubiegłym usiłowania nasze wesprzeć raczyli, odzywamy się do członków naszych z prośbą, aby zechcieli i nadal wspierać prace i usiłowania Zarządu przez jednanie nowych członków i regularne zwiedzanie lokalu kuchni.

Cel bowiem naszego Towarzystwa zbawienny i dobroczynny tylko wspólną pracą i zjednoczonemi siłami zarządu, członków Towarzystwa i ludzi szlachetnych osiągniętym być może.

Na pokrycie niedoboru złożyła osobistość niechcąca być wymienioną 100 zł. a p. drowa Madejska 200 zł.

Następnie przystąpiono do wyboru zarządu; wybrani zostali:

Abrahamowiczowa Dawidowa, Balasitsowa Marja. Bielińska Olga. Bogdanowicz Antoni, Dzieduszycka Włodzimierzowa, Friedowa Laura, Goldman, Groman Karol, Gromanowa Eugenia, Graffl Emil, superintendent, K. Jurkowski, kanonik, K. Kostek, Madeyska Walerja, Mikulińska Gabrjela. dr. Maly Karol, radca nam. Orlecki Kajetan, Piętakowa Janina, Sapieżyna Adamowa, Stanowska, Ewelina, Szelenbergerowa Lina, Semilska Antonina, Tustanowska Justyna, Wernerowa Leontyna, Wierzbicka Julia, K. Zabłocki, kanonik.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 7go b. m.: Skradziono: Pani T. S. z wozowni realności l. 64 ulica Łyczakowska 2 skórzane fartuchy od powozn. Stróżowej J. D. z pomieszkania l. 5 ul. Sykstuska dużą wełnianą chustkę.

Wykryto i przyaresztowano sprawców kradzieży mąki wartości 450 zł. z magazynu pod l. 16 ulica Piekarska.

Złożono w policji znalezioną książeczkę notatkową z banknotem na 20 marek a drugim na 5 marek i z paszportem wystawionym dla Wilhelma Draegera i 8 kluczyków na tasiemce.

* * *

— **W Przemyślu** odbędzie się we wtorek dnia 15. marca w sali ratuszowej koncert na dochód panny Teresy Vimpeller z łaskawym współudziałem członków Towarzystwa muzycznego pod kierownictwem dyrektora artyst. p. Ludwika Dietza.

— **Od prof. Wajgla z Kołomyi** otrzymaliśmy następujące pismo:

W piśmie *Diło* w numerze 15tym znajduje się w ustępie pod tyt. „*Gazeta Narodowa*“, wzmianka jakobym ja miał się przyznać przed kimś do autorstwa artykułu p. t. „Głos z Pokucia“, umieszczonego w 38. numerze *Gaz. Narod.* — Wiadomość ta przez *Diło* podana mija się z prawdą, gdyż oświadczam kategorycznie, że nie pisałem ani tej korespondencji, ani żadnej innej, a więc i do autorstwa takowej przyznać się nie mogę. — Z poważaniem

Prof. Wajgel.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów dnia 9. marca. Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej po cenach zboża i produktów, zrealizowanych na placu lwowskim, w ciągu ubiegłego tygodnia.

(Bez opłaty akcyzowej.)

(Korzec pszenicy 77 klgr.,, żyta 73 klrg., jęczmienia 64 klgr., owsa 45 klgr., hreczki 64 klgr., kukurudzy 82 klgr., prosa 82 klgr., grochu 82 klgr., koniczyny 82 klgr.)

Zboże 100 kilogramów: Pszenica od 9 70 do 10 75 zł., — żyto od 9·— do 9 80 zł. — jęczmień od 6·— do 7·25 zł., — owies od 5·85 do 6·40 zł., — hreczka od 6·40 do 7·— zł., kukurudza zeszłoroczna od 6·— do 7·— zł., — kukurudza nowa od 5·50 do 6·— zł., — proso od 6 50 do 6 75 zł, jagły od —·— do —·— zł.

Zboża strączkowe za 100 kilogramów: Groch do gotowania d 7·— do 10·50 zł., — groch pastewny od 6 25 do 7 50 zł., — soczewica od —·— do—·— zł., fasola od 8 10 do 11 50 zł., bobik od 6 75 do 7 25 zł., — wyka od 5·20 do 6·— zł.

Nasiona za 100 kilogramów: Koniczyna od 20 do 46 zł, najprzedniejsza od —·— do —·— zł., przednia od —·— do —·— zł.. — tymotka od 18.— do 23 - zł.. — anyż mos. od 33 — do 34 — zł., anyż płaski od 35 — do 38·— zł., — kminek od 23 — do 26 50 zł.

Nasiona olejne za 100 kilo rzepak zimowy 10·— do 11 60 zł., — Rzepak letni od 10 60 do 11·25 zł, — rzepik zimowy od 10·50 do 11·25 zł.. — rzepik letni od 11·— do 11 25 zł., lnianka od 9 40 do 10·50 zł., — nasienie lniane od 11·— do 12·— zł., — nasienie konopne od 6·70 do 7·— zł.

Chmiel za 100 kilogrm.: od 50 do 55 zł.

Wełna za 100 kilogrm.: od — do — zł.

Spirytus za 10 000 litrów procent od 29 40 do 30 — zł.; na kwiecień 29·25 zł.

Wiedeń d. 7. marca. Na dzisiejszy targ dowieziono wołów galicyjskich i bukowińskich 606 węgierskich 1300, niemieckich 778, na środę kontumacyjnych zameldowano 140, razem 3338 sztuk wołów.

Z powodu większego spędu, ceny spadły w ogóle o 2 do 3 złr. na 100 kilo mięsa.

Płacono galicyjskie 47 do 48 i 50 złr.; ciężkie osobliwe 53 do 54 złr, węgierskie 46 do 50 i 51 złr., ciężkie 53 do 55 złr. osobliwe 57 złr. Niemieckie 48 do 50 i 54 złr.

Targ był bardzo mdły, jednakowoż wszystko sprzedano.

J. Krzysztofowicz, W. Amirowicz & K. Schele.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Z Wiednia d. 7. bm. telegrafują do *Politik*: „Wiadomość, że sesja Rady państwa potrwa do 20 maja, jest tylko odbiciem życzeń centralistów i ich taktyki, aby sesję jak najdłużej przeciągnąć. Gdy jednak komisja budżetowa prace swoje skończyła, uważają w kołach prawicy za możliwe skończyć sesję przed Wielkanocą, i chcą tego dokazać, odbywając posiedzenia codziennie. Prócz budżetu mają na każdy sposób być załatwione: podatek gruntowy, domowy, tudzież naftowy, a także giełdowy, który ma przynieść 7 mil. złr. dochodu.“

Ależ ową wiadomość podały właśnie pisma czeskie — i wobec tego telegramu faktem jest dziwnym, że wczoraj odrzucono wniosek Herbsta, żądający posiedzenia na dzisiaj, zamiast aż na piątek.

* * *

Wiedeń d. 9. marca. (Pryw.) Na posiedzeniu Koła polskiego miał Wolski dwugodzinną mowę przeciw Dzieduszyckiego taryfie podatku domowo-klasowego. Nikt nie zważał na tę mowę; podczas niej wielu wyszło, tak, że w końcu nie było kompletu.— Tyrolczycy nagle złamali zawartą z klubami prawicy umowę co do podatku domowego, i chcą przeciw tej ustawie głosować. Sytuacja napięta, toczą się jednak rokowania. — W komisji podatkowej wniósł Schaup, aby podatek od ról w Austrji Dolnej i Górnej, Styrji i Tyrolu o 10 prct. zniżono, a powstały ztąd ubytek aby reszta krajów Austrji pokryła. Skutkiem tego wniosku przypadłoby na Czechy o 250.000, na Galicję o 100.000, na Morawę o 100.000, a na inne z owych krajów o 150.000 złr. podatku gruntowego więcej.

Wiedeń d. 9. marca. (Pryw.) Na walnem zgromadzeniu „Ogniska“ gorącą, burzliwą wywołała dyskusję sprawa ogłoszenia protestu, podpisanego przez dziewięć autonomistycznych stowarzyszeń akademickich przeciw znanym demonstracjom studenckim (wniosek wydziału). Za protestem przemawiają wiceprezes..... (telegram cały jest okropnie bałamutnie telegrafowany; p. r.). Rozdziałowicz (?) i Paygert, obaj ostatni po trzykroć..... wydziałowy Białowski przeciw, prezes Dybowski, Sumper, Waszkowski, Skarszewski, Stachewicz i Bohosiewicz. Zgromadzenie słabą większością znosi uchwałę wydziału, a przyjmuje wniosek Waszkowskiego....., Pajgert, Białkowski i czterech innych zakładają wotum separatum. Bliższe szczegóły podam w korespondencji.

Bukareszt d. 8. marca. Na interpelację Joneski w kwestji naddunajskiej odpowiada w Izbie minister Coerescu, że protokoły ostatniej sesji komisji dunajowej ogłoszone zostaną. Ale ponieważ sprawa dotąd jest jeszcze w toku, nie może przeto udzielić bliższych szczegółów, oświadcza jednak ponownie, że rząd będzie się i nadal trzymał zasad zaznaczonych w mowie tronowej. Po tej odpowiedzi ministra Izba przeszła do porządku dziennego.

Konstantynopol d. 8. marca. Tajemnica obrad toczących się na konferencji w sprawie turecko-greckiej zachowywana jest ściśle. Wieść krąży, że delegaci tureccy postawili ambasadorom pytanie: „Jakie gwarancje, oprócz moralnych, są w stanie dać mocarstwa co do tego, że Grecja przystanie na uchwaloną przez konferencję granicę?“ Ambasadorowie nie dali jeszcze żadnej na to pytanie odpowiedzi. Jutro drugie posiedzenie konferencji.

Berlin d. 8. marca. W parlamencie toczyły się narady nad przedłożeniem rządowem co do dwuletniego okresu budżetowego, a czteroletniego okresu ustawodawczego, poczem odłożono dalszą rozprawę do dnia jutrzejszego. Imieniem nieobecnego z powodu niedyspozycji kanclerza, oświadczył minister Boetticher, że przedłożenie to niema bynajmniej wagi politycznej, i że rządy związkowe nie zamierzają wcale uszczuplać praw parlamentu, gdyż idzie im tylko o uniknięcie równoczesnego obradowania parlamentu z sejmami. Stronnictwo liberalne (Beningsen-Lasker) wystąpiło przeciw; konserwatywne za przedłożeniem. Reichensperger (centrum) oświadczył, że ordynarjum budżetu może być co dwa lata ustanawiane; ekstraordynarium zaś wymaga zwołanie parlamentu każdego roku.

Wiedeń d. 8. marca. Posiedzenie Izby posłów; rozprawa nad podatkiem domowym. Auspitz (centralista) krytykuje formalne postępowanie komisji i sprawozdanie; minister skarbu nie przedłożył dotąd żadnego rzeczowego uzasadnienia ustawy o podatku domowym. — Heilsberg (centralista) nie widzi żadnego systemu w postępowaniu rządu. — Terlago (Tyrolczyk) przemawia przeciw ustawie w interesie Tyrolu. — Tożsamo Bertolini (z Tyrolu). — Czajkowski obszernie zbija wnioski mniejszości komisyjnej (centralistycznej). — Keil (centralista) nie pojmuje, dlaczegoby ubytek w podatku gruntowym miano odbić na podatku domowym.

Vosniak (Słowieniec) wnosi zamknięcie posiedzenia, co Izba 143 głosami przeciw 141 przyjmuje. Prezydent naznacza następne posiedzenie na piątek. — Herbst stawia umotywowany wniosek, aby posiedzenie odbyło się jutro. Wniosek ten 189 głosami przeciw 153 zostaje odrzucony.

Wiedeń dnia 8. marca. Posiedzenie Izby panów; rozprawa nad petycjami w sprawie podatku gruntowego. Prezydent gorąco wspomina o śp. br. Krausie. — Br. Apfaltern, jako członek centralnej komisji gruntowej, daje wyjaśnienia i usprawiedliwia jej postępowanie. — Ks. Sapieha zbija sprawozdanie i wnosi, aby obrady nad temi petycjami odroczono do czasu, gdy ustawa o kontyngencie podatku gruntowego przyjdzie pod obrady.

Minister skarbu Dunajewski zwraca się przeciw niektórym ustępom sprawozdania, wykazując w nich brak podstawy. Rząd otrzymał mnóstwo petycyj i dokładnie się nad niemi zastanawiał; stanowisko zaś swoje uwydatnił, wnosząc przedłożenie swoje w Izbie posłów. Wystosowywać upomnień do komisyj krajowych i powiatowych rząd nie mógł bez przekroczenia swojej kompetencji. Może tylko od swoich urzędników wymagać roztropności i słuszności; czyni też wszystko, aby przy reklamacjach sumiennie postępowano.

Wniosek ks. Sapiehy zostaje 47 głosami przeciw 43 przyjęty. (Ob. „Lwów.“) Następne posiedzenie Izby panów jutro.

Londyn d. 9. marca. Posiedzenie Izby posłów. Hartington potwierdza wiadomość o przybyciu posła od Ajnb chana do Kandaharu. — Gladstone oświadcza, że rząd nie dał żadnej instrukcji, aby proponowano Boerom zawieszenie broni, że jednak postępowanie Wooda pochwala. — Podczas rozprawy nad ustawą o noszeniu broni w Irlandii przyszło do wrzawy z powodu, że Odonella wykluczono z posiedzenia. — W Irlandji aresztowano kilku znakomitych członków ligi agraryjnej

Bruksella d. 9. marca. Izba posłów 95 głosami przeciw 26 odrzuciła wniosek o zniżenie płacy biskupów. Poprawkę ministra sprawiedliwości, wnoszącą odjęcie stypendjów seminarjom duchownym, przyjęto. Zarazem 68 głosami przeciw 50 przyjęto cały etat ministerstwa sprawiedliwości.

Przyjechali dnia 9. marca 1881.

HOTEL ZORZA: E. hr. Borkowski z Ponikwy. M. hr. Komarnicki z Horpina. Bochyński z Kołomyi.

HOTEL EUROPEJSKI: J. Kopczyński z Tarnopola. H. Heim z Norymbergi.

HOTEL ANGIELSKI: W. Lekczyński z Zurowa.

HOTEL WARSZAWSKI: R. Herman z Gństebiese. Dr. Z. Frydman z Bóbrki. K. Drzewiecki z Brodów. K. German z Spasa. J. Zurowski z Tarnopola.

HOTEL PODOLSKI: R. Bogdanowicz z Litatyna.

HOTEL LAZARUSA: J. Schreyer z Drohobycza. A. Grossmann z Sokala. M. Szymek z Brodów. M. Godlecki z Tarnopola.

W teatrze hr. Skarbka
Dziś, we środę dnia 9. marca 1881.
Po raz pierwszy:
Fantazja i rzeczywistość
Komedja w 3ch aktach przez C. D.
Po raz pierwszy:
On ma bzika
Komedja w jednym akcie A. Abrahamowicza.
Początek o godzinie 7. wieczór.

We czwartek dnia 10. marca 1881.
Nowy Orfeusz w piekle
Wielka opera komiczna w 4 aktach a 6 obrazach z dawnej operetki przerobiona i nowemi kompozycjami uzupełniona przez J. Offenbacha.

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego.

ODCHODZĄ ZE LWOWA:

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 przed północą pociąg pośpieszny; o godz. 4. min. 53 rano pociąg osobowy, o godzinie 5 minut 9 po południu pociąg mięszany

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 50 rano, pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 10 rano, pociąg mięszany, o godz. 11 min. 10 w nocy mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca; o godz. 6 rano, pociąg pospieszny; o godzinie 12 minut 30 po połud. pociąg mięszany; o godz. 10 min. 31 wieczór, pociąg mięszany.

DO STANISŁAWOWA: na Stryj; o godz. 6 min. 57 rano

PRZYCHODZĄ DO LWOWA:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny o godz. 9 min. 27 wieczór, pociąg osobowy o godz. 11 min. 20 przed południem mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 10 wieczór, pociąg pospieszny, o godz. 3 min 50 rano, pociąg mięszany, o godz. 4 min 12. po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu: o godz. 3 min. 13 rano pociąg mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. 5 wieczór, pociąg pospieszny; o godz. 4. min. 5 rano, pociąg mięszany o godz. 4 min. 52 po południu, pociąg mięszany.

ZE STANISŁAWOWA: na Stryj o godzinie 3 minut 44 wieczór.

Lwów, z Izby handlowej, 9. Marca.

I. Akcje za sztukę.
(bez kuponu bieżącego.)

Kolei galic. Karola Ludwika . .	272	50	275	50
„ Lwowsko-Czerniow.-Jass. .	170	—	173	—
Banku hypot. galic. po 100 zł. .	301	—	304	—
„ kredyt. galic. po 200 złr.	256	—	259	—

II. Listy zastawne za 100 złr.
(bez kuponu bieżącego.)

Tow. kred galic. 5 prct. w. a. .	100	30	101	30
„ „ „ 4 „ „ .	93	20	94	20
„ „ „ 5 „ okres. .	100	30	101	30
Banku hypot. galic. 6 prct. .	103	20	104	20
Listy hipoteczne 5% wylosowalne z 10% premią	100	25	101	25
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	102	50	104	—

III. Listy dłużne za 100 złr.

Ogólnego rolnicz. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	92		94	—

IV. Obligi za 100 złr.

Indemnizacyjne galicyjskie .	99	25	100	25
Obligacje komun. Zakł. kr. wł. 6 „	101		102	50
Pożyczka kraj. z r. 1873 po 6 pr.	102	—	—	—
Losy miasta Krakowa . .	19	50	21	—
„ „ Stanisławowa .	23	50	25	50

V. Monety.

Dukat holenderski . . .	5	45	5	55
„ cesarski . . .	5	46	5	56
Napoleondor	9	26	9	36
Półimperjał rosyjski . .	9	54	9	64
Rubel rosyjski srebry . .	1	50	1	65
„ „ papierowy . .	1	21	1	23
100 marek niemieckich . .	57		57	80
Srebro	99	50	100	50
Kupony w srebrze . . .	99	25	100	25

KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ.

Wiedeń 8. marca 1881.
godzina 2 minut 30 popołudniu.

Losy kredytowe	180.75	Węgier. kred. ak.	265.50
Anglo-austr.	128 75	Unionsbank	126.70
Kolej Kar. Lud.	273 50	Nordbahn	227.—
Kolej Połud	107 —	Kolej Alföld.	160.—
Kolej Elżbiety	204.—	Kolej Lw.-czer.	171.—
Węg. Nordostb.	153.—	Wied. Comunal.	120.—
Węg. obl. p. w zł.	88.—	Galic. indemniz.	99 50
Węg. kolej zach.	161 —	Kolej siedmiog.	108 50
Renta węg. 6%	111 60	Losy tureckie	22.75
Bankverein	127.—	Ros. rubel pap.	1 22 —
Losy węgier.	114 75	Marki niemieckie	—.—

Usposobienie: przygłębione.

Wiedeń, d. 9. Marca.
godzina 10 minut 54 przed południem

Akcje kredytowe	289.	Anglo-austrjac.	128.20
Kolei Kar. Lud.	273 50	Kolej Połudn.	106 75
Unionsbank .	126 75	Napoleondor .	9 28½
Rosyj. banknoty	1 22	Usposobienie: słabe.	

Berlin, d. 8. Marca.
godzina 5 minut 40 po południu

Rosyjs. bank.	213 20	Akcje kredyt.	518 50
Lombardy	185 50	Galicyjskie	119.40
Kolei Rumuń.	64 —	Austr. bankn.	174 45

Kasa galic. Towarzystwa kredytowego

	Kupuje	Sprzedaje
5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po . .	99 50	100 —
4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po . .	93 —	93 50

Lwów, dnia 9. Marca 1880.

Kto jest **obznajomiony z katastrem gruntowym**, a potrzebuje zatrudnienia, raczy zgłosić się do kancelarji Wydziału Rady powiatowej lwowskiej w gmachu Zakładu narodowego imienia Ossolińskich, na Iszem piętrze, w godzinach przedpołudniowych.

Ważne dla młodych, pragnących etablować się
cukierników.
Na celnej ulicy, z komfortem urządzona
cukiernia
w obszernych lokalnościach, z dwoma bilardami, na sposób kawiarniany urządzona, z zapasami cukierniczemi, bez wszelkich długów lub ciężarów jest z wolnej ręki do sprzedania. 1346 1—2

Budowniczy
młynów, sług, także jałów tarasowych poszukuje miejsca za rocznem wynagrodzeniem. Może pełnić przytem obowiązek przy lesie lub gospodarce. Adres w Złoczowie pod literą R. J. 1714 1—2

Wiedeń 7. marca.	płacą zł.	płacą w. a.	żąda zł.	żąda w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)				
Renty austr. w bank. 5 prc.	73 55	73 70		
„ „ w srebrze 5 „	76 15	76 30		
Pożyc. loteryj. 1854 po 250 zł. w. a. 4 pr.	121 50	122 —		
1860 „ 500 „ „ „ 5 „	130 —	130 50		
1860 „ 100 „ „ „	132 25	132 75		
1864 „ 100 „ „ „	173 —	175 50		
Listy aust. dom po 120 zł. 5 pr.	143 —	143 25		
Renta złota 11 prc.	— —	— —		
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)				
Galicyjskie	99 60	100 —		
Bukowińskie	97 —	97 75		
Inne publiczne papiery.				
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	112 15	112 30		
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	123 —	123 50		
Węgierska poż. po 100 złr.	115 25	115 50		
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.	— —	— —		
Akcje bankowe.				
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	129 25	129 50		
Bodencred. Act. Ges. 200 zł.	242 —	243 ·		
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	290 30	290 50		
Zakład kred. węgier. 200 złr.	266 75	267 —		
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	798	802		

	płacą zł.	płacą w. a.	żąda zł.	żąda w. a.
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.	— —	— —		
Banku aust.-węgierskiego po 600 złr.	814 —	816 —		
Unionsbank po 100 złr.	127 10	127 30		
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	137 75	138 25		
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	127 80	128 —		
Akcje kolei.				
Albrechta po 200 złr.	— —	— —		
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	160 —	160 50		
Elżbiety „ 200 „ „	204 50	205 —		
Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k.	2265 —	2275 —		
Franciszka Józefa po 200 zł. w. a.	181 50	182 —		
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	274 25	274 75		
Morawsko-Szląska (central. po 200 złr.	22 75	23 25		
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	171 50	172 50		
Austr. półn. zach. po 200 zł. sr. I. B. „ 200 „	199 75	200 25		
„ „ 200 złr. srebr.	244 75	245 25		
Rudolfa po 200 złr. srebr.	160 —	160 75		
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	151 50	152 50		
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	294 —	294 50		
Südbahn po 200 zł. sr.	107 50	108 —		
Tramway wied. po 170 zł.	223 —	223 25		
Węgiersko-galicyjski (Łupk. po 200 złr.	154 25	154 75		
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem	153 50	154 —		
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	161 50	162		

Listy zastawne (za 100 złr.)	płacą zł.	płacą w. a.	żąda zł.	żąda w. a.
Bodencred allg. öster. 5 pr. zł.	115 50	116 25		
„ spl. w 33 lat 5 pr. w.a.	101 75	102 00		
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	92 50	93 50		
„ „ „ 5 „ „	100 25	100 75		
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	103 —	103 50		
„ Zakł. kr. włoś 6 „ „	100 25	— —		
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	— —	— —		
„ „ „ w. a. 5 „	102 15	102 30		
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)				
Albrechta po 300 zł. 5 prc. srebr. w. a.	93 25	92 75		
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w a.	93 25	93 50		
Czeska z 200 złr. sr. w. a.	98 50	99 50		
Elżbiety po 5 prc. sr.	99 25	99 50		
„ em. 1862 5 pr. sr. w. a.	99	99 50		
„ „ 1870 5 „ „ „	100 50	— —		
„ „ 1872 5 „ „ „	— —	— —		
Ferdynanda pół. 5 prc. m.k.	106 25	106 75		
„ „ 5 „ w.a.	102 25	— —		
„ „ 5 „ srebr.	107 50	107 75		
Gal. K. L. 300

Gmina m. Gwoździca
(siedziba c. k. sądu powiatowego)
poszukuje

Lekarza medycyny,

z dłuższą praktyką, zapewniając mu roczną subwencję 400 złr., wypłacaną od gminy i od okolicznych większych właścicieli.

Zgłoszenia przyjmuje

W. Puzyna,

1727 1—8 o. p. Gwoździec.

Zdumiewająco tanie i dobre.

Pled podróżny 3.40 metr. długi, 1.60 metr. szeroki, ciężkiej jakości, z doskonałej wełny owczej 5 zł. za jeden. Pledy, któreby się nie podobały, będą za zwrotem porto przyjęte.

NA

ubranie dla mężczyzny średniego wzrostu, materja z dobrej wełny 3.10 metr. 5 zł. 60 ct., na

ubranie z lepszej materji wełnianej za 8 złr., na

ubranie z cieńszej materji wełnianej 10 złr., na

ubranie z zupełnie cienkiej materji wełnianej 12 złr.

Kumgarny, nader wykwintne materje na ubrania, perwian, materje na zarzutki, doskin, materje na płaszcze na deszcz, poleca

Jan Stikarofsky
w Bernie, 1663 4—?

Skład fabryczny. Wzory franco. Karty wzorów dla krawców nieprankowane.

Do wozów gospodarskich

dostarczam piękne drewniane **piasty** [główki do kół] **wozowe**, jako specjalność według każdego modelu po zdumiewająco tanich cenach. 1505 2—10

TH. BREDTA, fabryka wyrobów żelaznych w Ottynii.

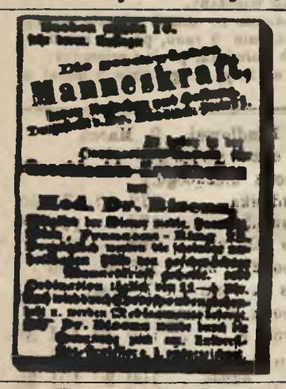

Poszukuje się
do handlu hurtownego

zdolnego kantorzysty

Niemca, chrześcianina, 25 lat, kawalera, **który by kilkoma językami słowiańskiemi władał w słowie i piśmie.** Oferty z dołączeniem fotografii i odpisami świadectw pod **R. B. 1194** do **Haasenstein & Vogler** (Otto Maass) we Wiedniu. 1076 2—3

Dr. Pattisona

Wata gościowa

uśmierza i leczy szybko

gościec i reumatyzm

wszelkiego rodzaju, a to: bole w twarzy, piersiach, szyi i zębów, gościec w głowie rękach i kolanach, rwanie w członkach bole w grzbiecie i biodrach.

W pakietach po 70 ct., półpakiety po 40 ct. w apt. pod srebr. orłem Z. Ruckera. 3451 2—4

Ceny staników po 8, 10, 12, 14 do 16 zł. a. w **Centure** po 6, 8, 10 do 12 zł. 1408 3—?

Przy zamówieniach listowych uprasza się o przysłanie miary w centymetrach: 1. obiętość piersi i grzbiets podramionami więcia 2 objętości kibici, 3ci objętości bioder 4ta długości od miejsca podramionami do kibici. Miarę należy brać od sukni.

Zmiana lokalu.

Leopold Warchałowski

budowniczy z upoważnieniem władz rządu zaprzysięgły rzeczoznawca sądowy

Wykonuje wszelkie roboty w zakres budownictwa wchodzące, przyjmuje prowadze ie robót tak w mieście Lwowie jako też i na prowincji. 1711 2—30

Zamówienia przyjmuje Plac Kapitulny 1 2. I. piętro. **Lwów.**

Zmiana pomieszkania.

Specjalista

chorób syfilitycznych i skórnych, lekarz praktyczny Wszech-Medycyny

J. Kurpiel

mieszka obecnie przy ulicy **Wałowej** l. 3, pierwsze piętro i ordynuje w powyższych słabościach jakoteż w wszelkich następstwach nadużycia młodości **gruntownie** i pod **dyskrecją,** od godziny 9tej do 12tej przed i od 2giej do 6tej popołudniu.

Wchód i wychód, tudzież czekalnie separowane.

Zamiejscowym udziela rady listownie i wysyła lekarstwa w sposób dyskrecjonalny. 1472 1—?

---

†

Rodzina ś. p. **Ludwika Borawskiego** donosi ze smutkiem o zgonie jego, który nastąpił 8. bm. w mieście Moskwie.

Lwów d. 9. marca 1881.

Nauka rachunkowości państwowej

dla spraw austro-węgierskiej monarchii

w polskiem wydaniu

Teodora Kulczyckiego

ces. kr. radcy rachunk i docenta uniwersytetu lwowskiego,

do nabycia po **4 złr.** u wydawcy albo w biurze dyrekcji galicyjskiej kasy Zaliczkowej, we Lwowie, Rynek, l. 17. 1586 3—12

NEWRALGIE

wszelkie cierpienia nerwowe w jednej chwili ustępują po użyciu pigułek anti newralgijnych Dra-*Cronier*. Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue delle Monnaie, 23 we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha obok Brygidek Krzyżanowskiego 3598

Kawa, Herbata, Konserwy,

Kawa	perł. Mocca	za 5 kil.	wor.	zł.	6.75
„	Jawa żółta	„ „	„	„	6.40
„	Ceylon	„ „	„	„	6.20
„	Jawa zielona	„ „	„	„	5.70
„	Langwayra	„ „	„	„	5.90
„	Santos	„ „	„	„	4.85

Skrz. próbek każ. gat. za ½ kl. kawy zł. 360.

Herbatę, Czekoladę, Kawior, Konserwy wysyłam w znanej jakości przednie, za zaliczeniem 1161 2—8

A. Wilthagen, Altona p. Hamb.

Premiowany w Berlinie i Würzburgu 1880 r. **złotym medalem**

Cenniki gratis i franco.

Harländerskie nici

1297 **do robót** 3—26

pończoszkowych,

Harländerskie nici

szpulkowe,

powszechnie lubiane z powodu swej **wybornej jakości,** są do nabycia we wszystkich **hurtownych i znaczniejszych handlach zastr. węg. monarchii.**

Znakomite powodzenie

VELOUTINE

37—? jest 1009

Mączka ryżowa

przygotowana z Bizmutem

dla tego to działa szczęśliwie na skórę **niedostrzeżona przystaje do ciała,** nadaje

cerze świeżość naturalną.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu

9. na ulicy de la Paix, 9.

Dostać można w magazynach galanterp, Kamila Strzyżowskiego, Leona Feintucha, Dzikowskiego i Jahla i w aptece p. P. Mikolascha, w Czerniowcach w apt. J. Golichowskiego.

Pewna i korzystna lokacja kapitału.

3% listy zastawne

c. k uprz. Zakładu kredyt. ziemskiego.

Rocznie 6 ciągnień. — Główna wygrana 50.000 złr.

Wyciągnięte losy z najmniejszą wygraną w kwocie 100 zł. biorą także udział w dalszych ciągnieniach wygranych.

Drugie ciągnienie 15. kwietnia 1881.

Sprzedajemy te obligacje pod ng dziennego kursu, jakoteż na spłatę **w miesięcznych ratach po 5 złr.**

Sokal & Lilien,

kantor wymiany we Lwowie.

Kupujemy i sprzedajemy także wszystkie listy zastawne, obligacje państwowe, jakoteż akcje po najrzetelniejszych cenach.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonujemy bezzwłocznie bez doliczenia prowizji. 1664 8 ?

TAPIOKA

pana Groult junior w Paryżu.

Ulica St. Apolline Nr. 12.

ZUPA ZALECANA. — Tapioka Brazylijska czysta i naturalna jest pokarmem smacznym i pożywnym, zdrowym i wzmacniającym dla chorych, posiada własności hygieniczne uznane i potwierdzone od dawna, ale nie ma produktu służącego do pożywienia człowieka, któryby podlegał liczniejszym fałszerstwom. P. Payen sławny chemik, członek Instytutu francuskiego w swej uczonej rozprawie **o pokarmach do spożywania przez ludzi używanych** tak określa własności Tapioki czystej i naturalnej, które ją wyróżniają, od Tapioki sztucznej: *Prawdziwa Tapioka brazylijska czysta i naturalna w niczem nie psuje bynamniej smaku i zapachu rosołu, ani mleka. Tapioka zaś podrobiona zmienia i psuje smak płynów, robi je nieprzyjemnemi.* 1015 10—26

Kupujący, którzy żądać będą aby na każdej paczce znajdowały się cechy prawdziwej i czystej Tapioki i Groult, unikną fałszerstwa i oszukaństwa.

Skład we Lwowie w aptece K. Krzyżanowskiego i Piotra Mikolascha

---

Polecam i sprzedaję ściśle po dziennym kursie

4% Losy Cisańskie

jako najwyborniejsze

losy na lokacje kapitałów

Rocznie 3 ciągnienia.

Główna wygrana 100.000 zł.

najmniejsza obecnie 110 zł., późniejsza 120 zł.

Kupony i wygrane wolne są od podatku.

Z powodu swej pewności na zasadzie gwarancji państwowej, jakoteż z powodu zabezpieczenia ze strony towarzystwa regulacji Cisy i miasta Szegedynu, przydają się te losy na kaucje wszelkiego rodzaju.

Przy kupnach spekulacyjnych

od 25 sztuk wyżej, mogą na żądanie losy te być u mnie deponowane, za co tylko po 5% rocznie obliczam.

PROMESY po 1 zł. 50 ct. i stempel.

Zlecenia na giełdę

załatwiam najrzetelniej i wszelkich objaśnień udzielam najchętniej.

M. J. GUTH

1219 2—4

we WIEDNIU, I. Kohlmarkt 5, Praga, Graben 19.

Cierpienia piersiowe i żołądkowe wyleczone.

Urzędowe sprawozdanie lekarskie.

c. k. szpitala garnizonowego Nr. 23 w Zagrzebiu o spostrzeżonych skutkach leczących za pomocą Hoffa piwa zdrowia z ekstraktu słodowego i Hoffa czekolady słodowej. Obydwa wyroby dowiodły, że przydają się dla rekonwalescentów, dalej dla cierpiących przypadłości kataralne i spowodowane rozdrażnienia organów oddechowych i trawienia jako wyborne dyetetyczne i wzmacniające środki. Czekolada szczególnie zastępuje miejsce kawy w tych wypadkach, w których nie może być ordynowaną. Dla chorych i rekonwalescentów była czekolada ulubionem śniadaniem, co się niniejszem potwierdza.

Zagrzeb dnia 23 listopada 1878. 1211 2—4

Lekarz naczelny szpitala *dr. Ischitz*, nadlekarz sztabowy, *dr. Kaiser*, lekarz sztabowy i prymarjusz oddziału.

Błogosławieństwo spoczywa na pańskich Jana Hoffa środkach leczniczo pożywnych.

(Wyrzeczone słowa przez uzdrowionego).

Do c. k. nadwornego dostawcy wielu państw w Europie, pana

JANA HOFFA,

c. k. radcy, posiadacza złotego krzyża zasługi z koroną, kawalera wysokich pruskich i niemieckich orderów, **Fabryka: we Wiedniu, Grabenhof, 2, skład fabryczny, Stadt, Graben, Bräunerstrasse.**

Niniejszem z przyjemnością donoszę panu, że pańskie Hoffa piwo z ekstraktu słodowego dla żołądka i płuc jest niezbędnie potrzebnem. Czekolada i cukierki piersiowe są corocznie w zapasie w moim domu. Nie mamy słów do podzięki naszemu lekarzowi domowemu, że nam doradził używanie pańskich preparatów słodowych. Błogosławieństwo Boskie spoczywa na pańskich środkach leczniczo-pożywnych. Pomimo że pan Hoff ma dosyć uznań ze strony cesarzów i królów, uważam za mój obowiązek oddać mu także moje uznanie, tyczące się doniosłości środków słodowych dla cierpiącej ludzkości, i proszę o podanie tego do publicznej wiadomości. (Upraszam o przysłanie 50 flaszek piwa słodowego, 13 worek Hoffa cukierków słodowych i 10 funtów czekolady słodowej).

Preszburg. Teodor Lange, inspektor.

PRZESTROGA: Należy żądać tylko prawdziwych Jana Hoffa: preparatów słodowych, opatrzonych w c. k. sądzie handlowym dla Austro-Węgier zaprotokołowaną marką ochronną (portret wynalazcy) Nieprawdziwe wyroby nie zawierają w sobie pierwiastków ziół leczących i mogą według zdania lekarzy być szkodliwemi. (Prawdziwe Jana Hoffa pierśiowe cukierki słodowe są opakowane w niebieski papier. Niżej wartości 2 złr. nie wysyła się.

Główny skład we *Lwowie*: u Zyg. Ruckera, J. Beisera apt; Karola Bałłabana, H. Blumenfelda, W. Marszałkiewicza, Jana Kleina; dalej w *Bochni*: J. Michnik; *Brody*: Grünspana, Witosławski, Liszka, Kistak apt.; *Czerniowce*: W. Golichowski, Ign. Schnircu, Brasla Tabakar, A. Bayer; *Jarosław*: Saul Ellenberg W. Rohm apt.; *Kimpolung*: Kosiński i Tarozański; *Kraków*: J. Trauczyński, Jan Janiga, E. Radler, A. Siedlecki, W. Redyk, Wiśniewski, E. Stockmar, W. Benz na Kazimierza, apt. p. „złotym orłem". *Kołomyja*: J. Rozański i sp.; *Nowy Sącz*: R. J kubowski, W. Filipek apt.; *Przemyśl*: M. Kozłowski. M. Krug, L. Nahlik apt; *Podhajce*: St. Karzykiewicz apt.; *Rzeszow*: Schaitter & Cm., G. Neugebauer Jaśkiewicz, S. Blumenfeld; *Drohobycz*: L. Dobrzyniecki apt., T. Jabłoński; *Stryj*: D. J. Nussenblatt & Cmp.; *Stanisławów*: J. Macura apt., W. Waldeck; *Sambor*: K. Marcsch apt., Antoni Kromer, J. Aleksiewicz; *Suczawa*: obie apteki; *Tarnopol*: F. Jamrugiewicz, L. Fleischmann apt.; *Tarnów*: W. Müldner i sp.; *Zaleszczyki*: H. Sternlieb *Jasło* T. W. Praglewicz. *Brzeżany* B. Dembiński, apt.

Kantor wymiany

c. k. uprz. gal.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi.

6% LISTY hipoteczne,

jakoteż

5% premiowane Listy hipoteczne

które według prawa z d. 1. lipca 1868 (Dz. p. P. XXXVIII. N. 93,) i naw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje służbowe i wadja—są w tymże kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 1404 3—?

Nieprzemakalne płaszcze i zarzutki na wiosnę,

z czystej wełny styryjskiej, szaraczkowe, brunatne, lub czarne w natural. kolorach.

Płaszcz na słotę z kapuzą	zł. 7.—	Piękna jupka lub styr. gubka	zł. 10 do 16
„ do podróży lub połow.	„ 10.50	Zupełne ubranie męzkie	„ 20 do 30
Menżykow, szarłok lub zarzutka złr.	12 do 18	Paltoty damskie lub płaszcze do podróży modne ubierające	zł. 10 do 20

Nieprzemakalne kapelusze styryjskie

w rozmaitych formach i kolorach, miękkie lub twarde, praktyczne dla mężczyzn pań i dzieci od zł. 2.50 do 4.

Najnowsze i najmodniejsze wzory materyj gumowych na ubrania wiosenne i letnie zupełnie nieprzemakalne dostarczam na metry lub w gotowych suknianach za zaliczeniem. 1703 1—8

Johann Günzberg,
handel sukna w Grazu [Styrja].

Przyrządy chirurgiczne

Wstrzykawki różnego rodzaju, flaszki do karmienia dzieci, bougies i katetery, bandaże przepuklinowe, pończochy elastyczne, rozpylacze różnorodne, przyrządy inhalacyjne, poduszki kauczukowe, respiratory i t. p. oraz

Opatrunki listerowskie

utrzymuje na składzie w doborowej jakości,

Apteka pod Gwiazdą

Piotra Mikolascha we Lwowie.

1831 2—?

Z kapitałem 3500 do 4000 zł.

bardzo korzystny i nader przyjemny interes na dłuższy szereg lat, przynoszący w 3 miesiącach letnich

2000 złr. czystego dochodu,

natychmiast do objęcia.

Może być także za kaucją 2000 zł. w atmi istrację oddany lub do spółki prowadzony za stosownem wynagrodzeniem.

Bliższa wiadomość pod lit. A. B poste rest. Lwów.

Zależy na pospiechu, gdyż do 20. b m. interes ten już zajęty być musi.

Ogłoszenie licytacji.

C. k. uprz. galic. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

we Lwowie,

podaje do powszechnej wiadomości, że niewykupione z dniem 31. grudnia 1880

zastawy

w kasie zaliczkowej

mianowicie:

papiery wartościowe, klejnoty, drogie kamienie, perły, korale, złoto, srebro itd.

dnia **5. kwietnia** 1881, o godzinie 9½. przedpołudniem, przez publiczną licytację najwięcej ofiarującemu za gotowiznę sprzedane będą.

Licytacja odbędzie się w lokalnościach gmachu banku hipotecznego pod Nr. 15. plac Halicki. 1404 1—3

Lwów dnia 5. marca 1881.

Dyrekcja.

Najnowsze i najlepsze kufelki i szklanki

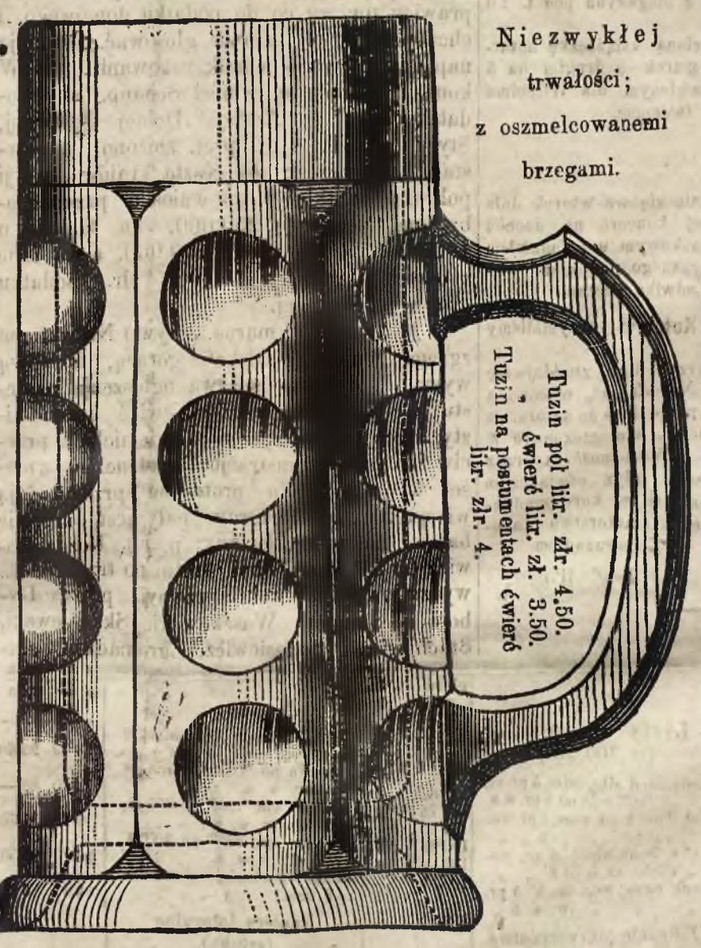

Niezwykłej trwałości; z oszmelcowanemi brzegami.

Tuzin pół litr. złr. 4.50.
„ ćwierć litr. zł. 3.50.
Tuzin na postumentach ćwierć litr. złr. 4.

Do kawy, wody, wódki, masełniczki, cukierniczki, etażerki itp.

z prasowanego szkła.

Do niedawna wyrabiano takowe li tylko w Anglji i Francji. Odznaczają się trwałością, albowiem one stanowią jednolitą sztukę, dlatego się przy rączkach nie tłuką, i nie wyszczerbią.

Wielka oszczędność dla pabów restauratorów i kawiarzów.

Główny skład we Lwowie w handlu

Edwarda Gebhardta, plac Marjacki l. 7.

Wielki srebrny medal 1872.
Diplom Wiedeń 1873
Dwa Medale. Paryż 1878.

1 nagroda. Sydney 1879.
Złoty medal. Linz 1879.
2 medale. Wiedeń 1880.

C. k. uprz.

FABRYKA wstrzykawek chirur., aparatów do wyrabiania wody sodowej, syfonów

Karola Pochtler,

we Wiedniu, Neubau, Westbahnstrasse 35.

Fabryka i skład wszelkiego rodzaju *chirurgicznych wstrzykawek cynowych, irygatorów, klizo-pomp, aparatów do wyrabiania domowego wszystkich napojów musujących. Aparaty i zupełne urządzenia do fabrykacji wody sodowej, syfonów itp. Patentowane zatyczki do flaszek, przez się zamykające się pipy bezskowe.*

Ilustrowane cenniki gratis i franco. 1261 2—24

FOSFORAN ŻELAZA

P. LERAS, Doktora Umiejętności,

8, ulica Vivienne.

Środek ten w stanie ciekłym bez smaku żadnego, podobny do wody mineralnej, łączy w sobie pierwiastki wyrabiające krew i kości. Ze wszystkich preparatów żelazistych jest on najwięcej racjonalny i dlatego to przyjęty został przez najznakomitszych lekarzy. Bardzo dobrze się nadaje do temperamentów młodych panienek delikatnych, których rozwój ciała jest trudny, lub został spóźniony, dla pań cierpiących na nieznośne boleści żołądka, pochodzące z bladaczki, wyniszczenia, białych upławów lub braku regularności, dla dzieci bladych, wątłej budowy i delikatnych i dla wszystkich osób cierpiących z niedokrwistości. Skuteczny, szybko działający, mogący być zmieszonym przez najdelikatniejsze żołądki, środek ten nie sprawia ani zafarbienia, ani nie działa szkodliwie na zęby. Oto są przymioty, dla których użycia jego zalecają lekarze.

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stosownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

We Lwowie do nabycia w aptekach pp. Piotra Mikolascha, Z. Ruckera J. Beisera.

Dotąd nieprzewyższony w swej skuteczności

na gościec i reumatyzm

cierpienia nerwowe wszelkiego rodzaju, przeciw *bolom w twarzy, migrenia, w biodrach* (Ischias), *rwaniu w uszach, reumat. bolu zębów, bolom w krzyżach i stawach, kurczom, powszechnemu osłabieniu, drżeniu, sztywności członków* w skutek długich marszów lub podeszłego wieku, bolom *w zagojonych ranach, porażeniom* i t. p. używany bywa *z leczniczych ziół wysokich Alp* przez aptekarza **Juljusza Herbabny we Wiedniu,** sporządzany

Ekstrakt roślinny

„Neuroxylin."

Neuroxylin służy *do wcierania* i działa *szybko i niezawodnie.* W skutek licznych i przez kilka lat powtarzanych prób w *szpitalach cywilnych i wojskowych,* okazał się *Neuroxylin* jako *najlepszy bole uśmierzający środek*, pod którego wpływem *najgwałtowniejsze bole łagodnieją*, a przy zastarzałych nawet *zupełnie ustają.* Pochlebne *uznanie znakomitych lekarzy i setki pism dziękczynnych,* wyleczonych za pomocą Neuroxylinu *stwiedzają to.*

Pisma uznania.

Do pana *Juljusza Herbabny, aptekarza we Wiedniu.*

Ponieważ pański „NEUROXYLIN" u mojej żony, na delegliwy *reumatyzm cierpiącej,* okazał się cudownie leczącym, w skutek czego *natychmiast gwałtowne bole ustały*, pospieszam wyrazić najrzetelniejsze uznanie temu preparatowi, pann zaś w imieniu mojej żony, która obecnie jest *zupełnie zdrową, najżywsze podziękowanie.*

Wiedeń, Währing, 2. marca 1880. Z poważaniem WALENTY FARKAS.

Cena: *Flakon* [zielono opakowany] **1 złr.** *Flakon mocniejszego gatunku* [czerwono opak.] przeciw *gościowi, reumatyzmowi i porażeniom* **1 złr. 20 ct.,** pocztą 20 ct. za opakowanie. Każdy flakon jako znak prawdziwości opatrzony jest *powyższym znakiem ochronnym,* urzędownie protokołowanym

Główny skład wysyłkowy dla prowincji: we Wiedniu, apteka „zur Barmherzigkeit" **J. Herbabny,** Neubau, Kaiserstrasse Nr. 90.

Takowy nabyć można we *Lwowie*: w aptece pod „Srebrnym Orłem" Zygm. Ruckera 1 w apt. Piotra Mikolascha; w *Krakowie*: w apt. Ernesta Stockmara; w *Białej* E. Kelera; w *Brzeżanach* w apt. B. Dembińskiego; w *Czerniowcach*: u Golichowskiego; w *Drohobyczu* w apt. L. Dobrzyńieckiego, w *Jarosławiu*: u J. Rohma; w *Suczawie* u N. Karaczewskiego; w *Stanisławowie*: w apt. A. Beila; w *Żółkwi* w c. k. apt. obwodowej. 1056 5—15

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman — Odpowiedzialny redaktor J. Dobrzański. — Z drukarni „Gaz. Nar." pod zarządem A. Skerla.